

Nowe mianowania na stanowiska państwowe

WARSZAWA. Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował:

ob. Jana Ptasieńskiego wice-ministrem Bezpieczeństwa Publicznego,

ob. Władysława Wichę podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej,

ob. Stefana Kuhla podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

AB PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr

Koszalin, poniedziałek, dnia 8 grudnia 1952 roku.

Rok I Nr 85

IV Krajowy Zjazd TPPR stał się potężną manifestacją głębokiej miłości milionów Polaków do Wielkiego Przyjaciela Polski Józefa Stalina

Prezes Rady Ministrów Towarzysz Bolesław Bierut honorowym przewodniczącym Zjazdu

WARSZAWA. Manifestacją przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi, manifestacją głębokiej miłości milionów Polaków do Wielkiego Przyjaciela Polski Józefa Stalina — stało się otwarcie w dniu 6 bm. IV Krajowego Zjazdu TPPR.

Aula Politechniki Warszawskiej, w której odbywa się Zjazd, jest wspaniale udekorowana.

Aktywni działacze TPPR, delegaci ze wszystkich stron kraju, czołowi robotnicy, przodujący chłopci, inżynierowie, naukowcy, nauczyciele, gospodynie domowe, przodująca młodzież — oto ci, którzy wypełnili szalenie salę i wszystkie krąganki auli Politechniki.

Witani serdeczną owacją przybyszący na obrady członkowie

Depesza WOKS do IV Krajowego Zjazdu TPPR

Wszzechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) gorąco pozdrawia uczestników czwartego Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego w Polsce.

Zyczymy Wam, drodzy przyjaciele, dalszych osiągnięć w Waszej szlachetnej działalności w umacnianiu braterskiej przyjaźni i współpracy kulturalnej między narodami Polski i Związku Radzieckiego oraz w walce o sprawę pokoju powszechnego.

Z POLECENIA ZARZĄDU WOKS
PROFESOR
ANDRZEJ DENISOW

Delegacja TPPR przybyła do Moskwy

MOSKWA. Do Moskwy przybyła delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego TPPR Stefanem Matuszewskim na czele.

wie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele naczelnych władz PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Gorąco oklaskują zebrani przybycie charge d'affaires ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie — D. I. Zaklina, oraz delegacji radzieckiej z głównym reżyserem Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowietu, laureatem Nagrody Stalinowskiej, ludowym artystą ZSRR J. Zawadskim na czele. Serdecznie witany jest ambasador Kubańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Coj Ir oraz delegacje Towarzystw Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Czechosłowacji.

Obrady zagaja Prezes Rady Naczelnej TPPR, członek Rady Państwa Władysław Kowalski, w serdecznych słowach witając przybyłych na Zjazd.

Przemówieniu prezesa Rady Naczelnej TPPR towarzyszą wielokrotnie oklaski oraz owacje na cześć Wodza Narodów radzieckich Chorażego Pokoju Józefa Stalina i Nauczyciela narodu polskiego Bolesława Bieruta.

Następnie sekretarz Zarządu Okręgowego TPPR z Rzeszowa — Stanisław Wójcik przedstawia listę prezydium Zjazdu. Gdy mówca proponuje, by na honorowego przewodniczącego powołać Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, na sali zrywa się potężna długo niemilkąca manifestacja. „Bie—rut, Bie—rut” — skandują zebrani.

(Ciąg dalszy na 2 str.)

Skład prezydium IV Krajowego Zjazdu TPPR

Do prezydium zaproszeni zostali:
Wojciech Brydziński — artysta, poseł na Sejm
Kazimierz Bzowski — członek prezydium Rady Naczelnej TPPR, prezes Sądu Najwyższego
Jan Bułdak — przodujący chłop z woj. rzeszowskiego
Józef Cyrankiewicz — wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR
Józef Chałasiński — profesor, członek PAN
Jan Chruściński — przodownik pracy FSO Zerań
Wojciech Czapek — przodownik pracy, maszynista kolejowy z Bydgoszczy
Jan Cichosz — przodujący kowal kombinatu bawelniwego im. Nowotki w Piotrkowie
Leon Chajm — sekretarz generalny CK SD
Jan Dembowski — z-ca przewodniczącego Rady Państwa, marszałek Sejmu, przewodniczący PAN
Helena Dworakowska — sekretarz Zarządu Głównego Ligii Kobiet
Marta Fijałkowska — wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy
Wilhelm Garnarczyk — wiceprezes Zarządu Głównego ZBoWiD
Lucja Gród — przodująca chłopka spółdzielni produkcyjnej z woj. kieleckiego
Stefan Ignar — zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NKW ZS
Władysław Jagusztyn — wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh
Tadeusz Jańczyk — prezes CRS „Samopomoc Chłopska”
Aleksander Juszkiewicz — członek Rady Państwa, sekretarz NKW ZSL
Witold Jaroński — Minister Oświaty
Marja Kilmezyk — członkini spółdzielni produkcyjnej M—kotow — woj. opolskie, zasłużona działaczka Komitetu Frontu Narodowego.
Wiktor Kłosiewicz — członek Rady Państwa, przewodniczący CRZZ
Paweł Kołtun — przodujący chłop, mleczarniowiec z woj. lubelskiego
Eugenia Krassowska — wiceminister Szkolnictwa Wyższego
Kołodziej — przodownik pracy z metrobudowy
Longin Lewicki — tokarz, wybitny racjonalizator z woj. zielonogórskiego
Stanisław Mazur — profesor, poseł na Sejm, generalny sekretarz PAN
Włodzimierz Migon — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu
Seweryn Michajłyszyn — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej
Dr Zygmunt Miłnarski — dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego
Józef Ozga Michalski — wicemarszałek Sejmu
Jan Mrocheń — poseł na Sejm, prezes Zarządu Wojewódzkiego, TPPR Opole
Józef Niecko — członek Rady Państwa, prezes Rady Naczelnej ZSL
Stanisław Nowocień — przewodniczący ZG ZMP
Józef Niemiec — prezes Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych
Igor Newerly — literat
Edward Ochab — sekretarz KC PZPR, prezes ZG TPPR
Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ
Stanisław Plotrowski — sekretarz ZG TPPR
Stefan Plecha — przodujący rybak z Dalmor-Gdynia
Kazimierz Pluta — 8-krotny przodownik pracy, wybitny racjonalizator stoczni gdańskiej
Krystyna Rejsówna — przewodnicząca szkolnego koła przyjaciół ZSRR, przodująca uczennica Liceum w Grudziądzu
Leon Stachowiak — tokarz, brygadzysta, racjonalizator z zakładów im. Stalina w Poznaniu
Józef Szulc — górnik ścianowy, przodownik pracy Kopalni im. Stalina w Sosnowcu, odznaczony orderem Sztandar Pracy
Marja Tomaszewska — przodująca wiertaczka — Pa-Fa-Wagu
Tadeusz Wegner — sekretarz ZG ZMP
Paweł Wojas — wiceprzewodniczący CRZZ
Gen. polityk, Kazimierz Witaszewski — szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister Obrony Narodowej
Dr Tadeusz Wojtkowski — profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Czesław Wyczech — wiceprezes NKW ZSL
Jan Zabłocki — sekretarz ZG TPPR
Zygmunt Ziarko — rebasec Kopalni „Marja” z J. zielonogórskiego, wybitny przodownik pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi
Janusz Zarzycki — prezes BUSZ
Jerzy Zawartka — kowal, brygadzysta, przodownik pracy, wielokrotny racjonalizator z Nowej Huty,

IV Wszzechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju zakończyła obrady

List powitalny IV Wszzechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju do Towarzysza Józefa Stalina

MOSKWA. Uczestnicy IV Wszzechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju wystosowali do J. W. Stalina następujący list powitalny:

My, delegaci na IV Wszzechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, zgromadzeni w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, przesyłamy Wam, genialnemu Wodzowi i mądrymu Nauczycielowi całej postępującej ludzkości, gorące, serdeczne pozdrowienia!

Z Waszym wielkim imieniem, Towarzyszu Stalin, łączy się nierozdzielnie walka o pokój i przyjaźń między narodami. W swych apelach na rzecz pokoju dajecie wyraz najgłębszym myślom i uczuciom milijonów pokój narodów radzieckiego, narodu — humanisty, twórcy i budowniczego, wychowanego przez Wielką Partię Komunistyczną w duchu leninowsko-stalinowskich ideałów międzynarodowości.

Natchnione przez Was, siły obrońców pokoju rosną i krzepną z dniem każdym na całym świecie. Siły te są niezłomne, a w pierwszym ich szeregu kroczy nasz naród radziecki. Pod Waszym światłym kierownictwem, pod kierownictwem Wielkiej Partii Lenina — Stalina, naród radziecki odbudował setki, tysiące miast, fabryk i zakładów przemysłowych, zburzonych przez barbarzyńskie hordy faszystów, wznosił i nieustannie wznosi nowe miasta, fabryki, uniwersytety i szkoły, buduje nowe gigantyczne elektrownie wodne i systemy irygacyjne na Wodzie, Donie, Dnieprze, Amu-Darii. W niesłychanie szybkim tempie rozwija się nasz przemysł, transport, rolnictwo, rośnie nasza kultura i dobrobyt naszego narodu. Praca człowieka radzieckiego staje się wiele lżejsza i wydajniejsza.

Wasze genialne dzieła teoretyczne, Kochany Towarzyszu Stalin, oświetlają jasnym światłem drogę naszego narodu do całkowitego triumfu komunizmu. Dają nam one niezachwiana siłę i wiarę w walce o coraz to nowe zwycięstwa i o ich utrwalenie.

IV Wszzechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju raz jeszcze zmanifestowała gotowość wielki naród radziecki do pokoju, jego gotowość ściśle współpracy z tymi wszystkimi, którzy szczerze dążą do zapobieżenia nowej wojnie, do zachowania i utrwalenia pokoju.

Narody Związku Radzieckiego nie zapominają przy tym o zobowiązaniach planach rozpatrywania nowej międzynarodowej wojny, ukułych przez amerykańskich i wszelkich innych podległych wołennych.

Narody Związku Radzieckiego stoją czujnie na straży pokoju, nie boją się nęgożdek podlegających wojennych i każdemu agresorowi, który by osmielił się zakłócić naszą pokojową pracę, dokonać zamachu na naszą wolność i niezawisłość, gotowe są odpowiedzieć drugoczącym ciosem i rozgromić go.

W chwili obecnej, w przeddzień otwarcia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, miliony ludzi na całym świecie pokładają swe nadzieje w Was — obrońcy najpromienniejszych ideałów ludzkości, obrońcy sprawy pokoju na całym świecie. Do serc ich przeniknęły głęboko Wasze słowa:

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie”.

My, delegaci na IV Wszzechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju, wyrażamy Wam, drogi Józefie Wierlionowiczu, uczucia naszego głębokiego oddania, miłości i szacunku.

Zyczymy Wam, drogi Józefie Wisarionowiczu, zdrowia i długich lat życia ku radości i szczęściu narodów radzieckich i całej ludzkości.

Niech żyje pokój między narodami!
Niech żyje Wielki Choraży pokoju, wierny Przyjaciel i Nauczyciel wszystkich narodów, nasz ukochany Towarzysz Stalin!

Prace Konferencji zmanifestowały wobec całego świata niezłomną wolę narodu radzieckiego utrzymania pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami świata

MOSKWA. W czwartek zakończyła obrady IV Wszzechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju. W pracach konferencji wzięło udział ponad tysiąc przedstawicieli mas pracujących Związku Radzieckiego.

Z trybuny konferencji zabrzmiał na cały świat potężny głos narodu radzieckiego, pragnącego żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami kuli ziemskiej.

Na końcowym posiedzeniu wieczornym w dniu 4 bm. trwała dyskusja nad referatem prof. I. Pietrowskiego „Naród radziecki w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju”.

Ogółem w dyskusji wzięło udział 85 delegatów.

Następnie dokonano wyboru nowego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Jednomyślnie wybrano Komitet w składzie 127 osób.

Wybrano również jednomyślnie 50 delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Z kolei uczestnicy konferencji uchwalili nakaz dla delegacji radzieckiej, na Kongres w Wiedniu oraz pismo powitalne do J. Stalina, które delegacji przysłał z ogromnym entuzjazmem.

Przewodniczący, pisarz Surok, stwierdził, że porządek dzienny Wszzechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju został wyczerpany. Podkreślił on, że prace konferencji raz jeszcze zmanifestowały wobec całego świata niezachwianą, niewzruszoną jedność moralno-polityczną narodów Związku Radzieckiego oraz ich niezłomną wolę pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami kuli ziemskiej.

Dziś

w siódmym dniu

Wojewódzkiej Narady Korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli uczestnicy Narady i wszyscy czytelnicy „Głosu Koszalińskiego” biorą udział w korespondencyjnej wycieczce do PGR Rzepowo

Czytajcie reportaż na str. 8.

Niewzłoczne zaprzestanie działań wojennych w Korei oraz bezwzględna repatriacja wszystkich jeńców niezbędnym warunkiem rzeczywistego uregulowania kwestii koreańskiej

Fragmenty przemówienia min. Wyszyńskiego w ONZ

NEW YORK, Dnia 3 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, wygłosił przemówienie poświęcone kwestii koreańskiej, szef delegacji radzieckiej, minister Andrzej Wyszyński, stwierdzając m. in:

W toku rozpatrywania w Komisji Politycznej sprawozdań Komisji dla Zjednoczenia i Odbudowy Korei, ramy tego zagadnienia uległy znacznemu rozszerzeniu i objęły cały problem koreański, przy czym główna uwaga Komisji skoncentrowała się na kwestii zaprzestania działań wojennych w Korei i repatriacji jeńców. Delegacja radziecka już wówczas doskonale rozumiała, że byłoby niesłuszne ograniczać się do rozpatrzenia jedynie wspomnianych sprawozdań Komisji dla Zjednoczenia i Odbudowy Korei. Z tego też powodu delegacja Związku Radzieckiego gorąco poparła wniosek delegacji polskiej, aby Komisja Polityczna jako pierwszy punkt swego porządku dziennego rozpatrzyła zgłoszony przez delegację polską na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w dniu 17 października projekt rezolucji „o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaźni współpracy między narodami”.

W tym celu, którego punkt pierwszy formułuje konkretne i ważne propozycje w kwestii koreańskiej, m. in. w sprawie niewzłocznego zaprzestania działań wojennych na lądzie, morzu i w powietrzu oraz w sprawie powrotu wszystkich jeńców do kraju ojczystego, zgodnie z normami międzynarodowymi.

Propozycja ta nie została przyjęta. Postanowiono, że pierwszym punktem, który rozpatrzy Komisja Polityczna, będzie sprawozdanie Komisji dla Zjednoczenia i Odbudowy Korei. Jednakże przebieg dyskusji zmusił Komisję Polityczną do zajęcia się całokształtem problemu koreańskiego. W toku półtoragodzinnej kilkominutowej dyskusji nad tym zagadnieniem delegacja radziecka w sposób wszechstronny i wyczerpujący przedstawiła swoje stanowisko w tej kwestii, zgłaszając również własny projekt rezolucji.

Jakkolwiek w chwili obecnej sprawa projektu rezolucji amerykańskiej nie znajduje się przed nami bezpośrednio, nie można go pominąć, albowiem projekt rezolucji hinduskiej jest z nim organicznie związany. Należy stwierdzić, że Stany Zjednoczone, zgłaszając swój projekt, chciały uzyskać w Komisji Politycznej aprobatę dla własności dowództwa amerykańskiego w kwestii repatriacji jeńców koreańskich i chińskich, działających, której, jak wiadomo, towarzyszy brutalne gwałcenie powszechnie uznanych zasad prawa międzynarodowego.

Projekt rezolucji amerykańskiej zmierzał tak otwarcie do kontynuowania agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, że jak wykazała debata nad tym projektem w Komisji Politycznej, delegacja amerykańska nie mogła liczyć na przyjęcie tego projektu. Nie ratowały sytuacji również projekty rezolucji Peru i Meksyku, mało różniące się od projektu amerykańskiego. W tych warunkach pojawił się projekt rezolucji hinduskiej, oparty, jakkolwiek w nieco zmienionej postaci, na zasadach tegoż właśnie projektu amerykańskiego.

Projekt hinduski sprzecywny jest całkowicie z podstawowymi zasadami konwencji genewskiej z roku 1949 oraz z powszechnie uznanymi elementarnymi zasadami i normami prawa międzynarodowego. Projekt ten — a mianowicie punkt ómy wstępu, jak już stwierdziliśmy niejednokrotnie, zawiera fałszywe, sprzeczne z konwencją genewską, sformu-

lowanie dotyczące kroków, które należy podjąć w kwestii repatriacji jeńców. Jednocześnie projekt rezolucji pomija milczeniem barbarzyńskie, zbrodnicze metody przymusowej „selekcji” i „ankietyzacji” stosowane w obozach amerykańskich wobec jeńców koreańskich i chińskich.

Oparty na tej fałszywej podstawie projekt rezolucji hinduskiej nie zmierza do tego, aby zmusić dowództwo amerykańskie do wyrzeczenia się gwałtu i terroru, stosowanych wobec jeńców koreańskich i chińskich w celu niedopuszczenia się do ich repatriacji. Projekt rezolucji hinduskiej nie gwarantuje wykonania postanowień konwencji genewskiej z roku 1949 w sprawie bezwarunkowej i całkowitej repatriacji wszystkich, bez wyjątku jeńców.

Projekt hinduski sprowadza całe zagadnienie jedynie do sprawy repatriacji jeńców, co jest z gruntu niesłuszne, jakkolwiek to zagadnienie ma również doniosłe znaczenie. Sprawa repatriacji nie może

być oderwana od rozwiązania całego zagadnienia koreańskiego w duchu zjednoczenia Korei przez samych koreańczyków pod nadzorem komisji, w skład której winny wejść strony bezpośrednio zainteresowane oraz inne państwa, w tym również państwa, które nie brały udziału w wojnie koreańskiej. Pod nadzorem tej komisji miały być również podjęte niewzłocznie kroki zmierzające do udzielenia niezbędnego poparcia repatriacji wszystkich jeńców przez obie strony.

Tymczasem projekt rezolucji hinduskiej pozostawia na uboczu tak ważne zagadnienia jak zagadnienie zjednoczenia Korei. Projekt rezolucji hinduskiej odsuwa od udziału w komisji dla zjednoczenia Korei i repatriacji jeńców strony bezpośrednio zainteresowane w regulowaniu kwestii koreańskiej.

Delegacja radziecka zgłosiła do projektu rezolucji hinduskiej szereg poprawek i zaproponowała, aby z rezolucji usunąć punkty dotyczące składu komisji repatriacyjnej i jej funkcji. Delegacja radziecka wychodziła przy tym z założenia, że skład komisji jest nie do przyjęcia, i że ograniczenie kompetencji wspo-

mnianej komisji do funkcji, które przyznaje jej projekt rezolucji hinduskiej jest niesłuszne.

Uwzględniając wymienione wyżej poważne braki projektu rezolucji hinduskiej, delegacja radziecka głosować będzie przeciwko niemu w wypadku odrzucenia zgłoszonego przez Związek Radziecki poprawek, które mają projekt ten ulepszyć i uczynić go w większym stopniu możliwym do przyjęcia. Delegacja radziecka jest głęboko przekonana, że projekt rezolucji hinduskiej, który nie zmierza do położenia kresu wojnie, lecz do jej kontynuowania i przewlekania, nie może służyć sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Niewzłoczne zaprzestanie działań wojennych w Korei oraz bezwzględna repatriacja wszystkich jeńców koreańskich i chińskich zatrzymywanych w obozach amerykańskich jak również jeńców należących do sił zbrojnych, które znajdują się pod dowództwem amerykańskim, toruje drogę do rzeczywistego i skutecznego uregulowania kwestii koreańskiej, odpowiada żywotnym interesom narodu koreańskiego, interesom wszystkich miłujących pokój narodów.

Pod naciskiem mas pracujących Niemiec klika Adenauera zmuszona została odczytać zatwierdzenie układów wojennych

BERLIN, Dnia 5 bm. zakończyła się w Bundestagu debata nad separatystycznym „układem ogólnym” i nad układem w sprawie agresywnej „armii europejskiej”. Bundestag postanowił zatwierdzić układy wojenne w drugim czytaniu.

Jak już podaliśmy, w związku z wahaniem, jakie ujawniły się wśród niektórych deputowanych, należących do koalicyjnych partii rządowych — klika Adenauera zmuszona była zastosować manewr i spowodowała odczytanie trzeciego czytania układów wojennych do połowy stycznia 1953 roku. Tak więc sprawa ostatecznej ratyfikacji została zdecydowana w styczniu następnego roku, a nie, jak to planowali Adenauer i jego amerykańscy mocodawcy, w pierwszej połowie grudnia br.

Podczas debaty ujawniony został w całej pełni zbrodniczy charakter układów wojennych, mających służyć odrodzeniu agresji hitlerowskiej i amerykańskiej przygotowanemu wojennym. Kanclerz Adenauer w czasie dyskusji zmuszony był przyznać, że w Niemczech Zachodnich ma być produkowane rozmaite rodzaje broni masowej zagłady, w tej liczbie również broń bakteriologiczna i chemiczna. Theodor Blank, który pełni funkcję ministra spraw wojskowych reżimu adenauerowskiego, przyznał, że „układ ogólny” oraz układ w sprawie armii europejskiej zawierają tajne klauzule wojenne.

W czasie debaty zwracała uwagę okoliczność, że niektórzy deputowani z koalicyjnych partii rządowych wyrażali poważne zastrzeżenia wobec układów wojennych i występowali przeciwko ostatecznej ich ratyfikacji w chwili obecnej. Fakt ten, jak już wyżej podaliśmy, zmusił Adenauera do odczytania terminu trzeciego czytania układów, tj. terminu ich ostatecznej ratyfikacji.

Obrazy KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ. Jak donosi „Ce Soir”, w Genewie pod Paryzem rozpoczęły się obrady Plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Na porządku dziennym są następujące punkty: dyskusja nad referatem Georges Cogniot o XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, — referat Francois Billoux omawiający politykę partii i walkę w obronie swobod demokratycznych, niezawisłości narodowej, pokoju i o poprawę warunków bytu mas pracujących, — referat Leona Mauvais p.t. „Praktyczna działalność Andre Marty i Charles Tillona”.

Z dyskusji na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju

Sprawa nasza jest słuszna i zwycięstwo będzie nasze

Fragmenty przemówienia Lucjana Prackiego — korespondenta prasy polskiej w Korei

Przed kilku dniami powróciłem z Korei. Przebywałem tam 13 miesięcy, jako korespondent prasy polskiej. 13 miesięcy byłem świadkiem niezliczonych zbrodni, jakich dopuszcza się w Korei ludzkość amerykańska i imperializm amerykański. Widziałem setki doszczętnie zburzonych miast i wsi koreańskich, które w dalszym ciągu są przedmiotem bestialskich nalotów amerykańskiego lotnictwa. Widziałem w Korei spalone kościoły, szkoły, szpitale, muzea i biblioteki. Widziałem setki pomordowanych matek i ich dzieci. Byłem w Phenianie podczas wielu nalotów, a chcąc opowiedzieć krótko tylko o jednym z nich w dniu 11 lipca br., o gwałcie szczególnie barbarzyńskim. Cały dzień i całą noc amerykańscy samoloty bombardowały ziemianki i baraki, w których mieszkali ludność Pheniana dawno już pozabawiona dachu nad głową.

Po zakończeniu bombardowania poszedłem na miasto. Na moich oczach spod gruzów zombardowanego baraku odgrzebaną całą rodzinę — matkę i czworo dzieci. Kiedy potem pojechałem do szpitala, zastałem tam dziesiątki ludzi ponaruszonych napalmem, a wśród nich wiele dzieci.

Tego barbarzyńskiego nalotu zbrodnicze lotnictwo amerykańskie dokonało właśnie wtedy, kiedy zdawało się, że rokowania pokojowe są w stadium końcowym.

W maju 1952 roku byłem w Phenianie na procesie czterech Hsvenmanowskich bandytów, którzy czynnie pomagali amerykańskiemu zbrodniarstwu w zamordowaniu 35 tysięcy ludzi w jednym tylko powiecie Sinczen na zachodnim wybrzeżu Korei. Opowiedziałem tylko jeden epizod tej zbrodni.

Il się do składów i przemoż oddzielił dzieci od dorosłych. Dorosłych obiano następnie benzyną i podpalono. Ludzie splonęli. Dla dzieci natomiast wymyślono jeszcze bardziej potworną śmierć. Dzieci wszystkie zamknięto w drugim schronie, zabito gwoździami drzwi, pod drzwiami położono jeszcze worki z piaskiem — i tak te dzieci pozostawiono. Kiedy po kilkunastu dniach Amerykanie uciekli z Sinczen i wkroczyła tam Armia Ludowa chłopiec nazwiskiem Kim Sun-ni, który podczas oddzielania dzieci od dorosłych zdołał uciec, zaprowadził na miejsce zbrodni żołnierzy koreańskich i otworzono drzwi. I wtedy na korytarz posypały się trupy pomordowanych dzieci. Co się okazało? W schronie tym, wysoko nad drzwiami było okienko, przez które do wewnątrz wpadało światło. Zamknięte dzieci usiłowały uwolnić się właśnie przez to okienko i dlatego ciała wczesniej zmarłych towarzyszy układały pod drzwiami w wysoki stos. Kiedy nie starczyło już ciała, a do okienka wciąż było wysoko, żywe jeszcze dzieci usiłowały rękami drapać się do góry po betonowej ścianie i dlatego znalazłono je z pokaleczonymi palcami i poździeranymi paznokciami.

Główny zbrodniarz w tym procesie, bandyta Ho Pir-sun, zapytany jak wiele jeszcze ludzi chcieli Amerykanie wymordować w tym mieście, odpowiedział: „wszystkich, ale nie zdążyli, bo musieli uciekać”. Zapytany dlaczego Amerykanie mordowali dzieci koreańskie, odpowiedział równie cynicznie: „Ameryka uważa, że dzieci koreańskie są również niebezpieczne dla nich jak dorośli”.

Oto logika zwyrodniałców i zbrodniarzy. Pomimo tak nieudzielnych zbrodni Amerykanie nie mogli i nie mogą osiągnąć w Korei zwycięstwa. Byłem świadkiem ataku bakteriologicznego od jego początku w styczniu bieżącego roku. Byłem na wielu miejscach, gdzie Amerykanie zrzucają śmiertelność owady. We wsi Sonori w prowincji

północnego Phenianu w końcu lutego br. lotnictwo amerykańskie dokonało rzutu za pomocą nisko lecących samolotów. Na obszarze długości 300 metrów i szerokości 50 metrów na lodzie i na brzegu rzeki Tetongau aż czarno było od much, pajaków, mrówek i innych owadów. Kiedy później w Ministerstwie Zdrowia sprawdziłem, czym były zarazne te owady, odpowiedziano mi krótko: cholera.

Widziałem w Korei ogromne, porwijące bohaterstwo narodu koreańskiego broniącego swoją wolność. Widziałem, jak zbrodniarze amerykańscy ponoszą klęskę za klęską. Jak stała się coraz bardziej bezsilna wobec zdecydowanego oporu bohaterstwa ludu Korei i jego wspaniałej armii, wsparcia braterską pomocą bohaterów ochotników chińskich.

Wracając z Korei, przejeżdżałem przez Chinę i Związek Radziecki. Widziałem, jak oburzony słył mianym w naszym demokratycznym obozie dla poparcia światowego ruchu w obronie pokoju. I dlatego, że widziałem te sily w ogniu wojny w Korei i w rozmachu pokojowego budownictwa w Chinach i Związku Radzieckim, z tym większym przekonaniem mogę dziś powiedzieć, że sprawa nasza jest słuszna i zwycięstwo będzie nasze.

Pokój zwycięży wojnę.

Depesza prezydium Kongresu Włoskiej Konfederacji Pracy do przewodniczącego GRZZ

WARSZAWA. Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — W. Kłostewicz otrzymał od prezydium Kongresu Włoskiej Konfederacji Pracy obradującej w dniach od 25 do 30 ub. miastęca depeszę z serdecznym podziękowaniem za pozdrowienia przesłane Kongresowi w imieniu polskich mas pracujących.

IV Krajowy Zjazd TPPR

(Dokończenie z 1 str.)

W przydium Zjazdu zajmują miejsca: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Marszałek Sejmu prof. J. Dembowski, wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, prezes ZG TPPR, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, charge d'affaires ambasady ZSRR w Warszawie E. J. Zalkin, delegat na Zjazd z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Czechosłowackiej Republiki Ludowej, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz członkowie władz naczelnych i najaktywniejsi działacze terenowi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wśród długotrwałych oklasków na trybunie wstępuje Prezes Zarządu Głównego TPPR, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który wygłasza referat. Następnie serdecznie witany przez zgromadzonych pozdrawia Zjazd w imieniu narodu radzieckiego, główny reżyser Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossiewit, laureat Nagrody Stalinowskiej, ludowy artysta ZSRR Jurij Zawadskij.

Gorące słowa przedstawiciela Związku Radzieckiego wywołują wśród zebranych żywioły entuzjazm. Wszyscy powstają z miejsc i skandują: „Sta — lin, Bie — rut, Po — kój”. Przedstawiciel ZG TPPR — R wręczają J. Zawadskiemu wianek czerwonych kwiatów. Schodzącemu z trybuny towarzyszą mocne, gorące oklaski.

Pozdrowienia od wielomilionowych rzesz związków polskich przekazał Zjazdowi przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — członek Rady Państwa Wiktor Kłostewicz.

Serdecznymi oklaskami zebrani przyjmują słowa mowy, gdy stwierdza on, że organizacje związkowe w zakładach produkcyjnych współpracują z ogniwami TPPR nad upowszechnieniem wspaniałych doświadczeń ludzi radzieckich, nad upowszechnieniem radzieckiej literatury i w ten sposób wnoszą swój wkład w dzieło pogłębienia i zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących naród polski i naród radziecki.

Gorącą owacją przyjmują zgromadzeni odczytaną przez sekretarza ZG TPPR Stanisława Piotrowskiego depeszę z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad od Wszechzwiązkowego Towarzy-

stwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS).

„Nech żyje Wilhelm Pieck, nech żyje Niemiec ka Republika Demokratyczna” — takimi okrzykami witają delegaci wstępującego na trybunę przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej — Paula Wengelsa.

Stwierdza on, że powstałe, w wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszynizmem, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — mocnego ognia obozu pokoju — pozwoliło na nawiązanie i zacieśnianie z każdym rokiem przyjaźni, dobraszędzkiej stosunków między narodem polskim i niemieckim.

„Przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego — stwierdził w swym przemówieniu powitalnym wiceprzewodniczący ZSCH Władysław Jagusztyn — szczególnie odczuwają chłopcy polscy, rolnictwo nasze korzysta z bogatych doświadczeń socjalistycznej, przodującej w świetle gospodarki rolnej Kraju Rad”.

Gorąco przyjmują zebrani wystąpienie przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej Marka Smidy, który w swym przemówieniu wskazał jak ogromne znaczenie dla narodu czechosłowackiego ma przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego.

Po przerwie obradom przewodniczył wiceprzewodniczący ZG TPPR Aleksander Juszkiewicz. Jako pierwszy zabiera głos sekretarz TPPR Piotrowski, który wygłosił referat, nakreślający osiągnięcia Towarzystwa w okresie od III Zjazdu oraz wzrost szeregów organizacji.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył jej przewodniczący Stefan Dybowski.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad wygłoszonymi referatami i sprawozdaniami.

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad IV Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej delegacje gości zagranicznych oraz delegacje wyłonione spośród uczestników Zjazdu oddały hołd pamięci bohaterów żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Stolicy. Delegacje złożyły wieńce u stóp Mauzoleum na cmentarzu żołnierzy radzieckich.

Złożono również wieńce u stóp pomnika Braterstwa Broni na Pradze oraz na placu pomnika Wdzięczności.

Go, gdzie, kiedy? Sklepy MHD i PSS w Koszalinie dobrze zaopatrzyły się na święta

Poniedziałek, dnia 8 grudnia 1952 r.

Wschód słońca 7.31.
Zachód słońca 15.24.

KOSZALIN

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Słaz Połarna — tel. nr 08.
Dyżurny apteki: Apteka Społeczna nr 10 przy ul. Zwycięstwa nr 32.
Museum: ul. Armii Czerwonej nr 53.
Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych. W piątek wstęp na wystawę bezpłatny.

Muzeum czynne podzielenie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do godz. 17.

SLUPSK

Słaz Połarna — tel. nr 31 13.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09



KOSZALIN: „Nowa Huta” — „Zabawna historia”.
Srebia w dniu powszednim godz. 15.30, 18 i 20.30 w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.

KOSZALIN: Rokosnowo: „Młoda Gwardia” — „Młodzi marynarze” — godz. 19.

SLUPSK: „Polonia” — „Jednodniowi milionerzy”. — godz. 15.30, 18 i 20.30.

BIAŁOGARD: „Baltyk” — „Wilhelm Tell” — godz. 18 i 20.30.

SZCZECINEK: „Przyjaźń” — „Stołowa bojownicy” — godz. 18 i 20.30.

WALCZ: „Tecza” — „Kawaler Złotej Gwiazdy” — godz. 18 i 20.30.

SLAWNO: „Sława” — „Orzeł Kaukazy” ser 1 — godz. 17 i 19.30.

KOŁOBZEG: „Wybrzeże” — „Warszawa”.

BYTÓW: „Albatros” — „Śpiew jest piękniejszą zycia”.

MIASTKO: „Grażyna” — „Pieśń tejgi”.

CZŁUCHÓW: „Ulecha” — „Swińtarka i Paslun”.

USTKA: „Delfin” — „Lenin w 1918 r.”.

ZŁOCIENIEC: „Mewa” — „Upadek Berlina” ser 1 — godz. 17 i 19.30.

ZŁOTÓW: „Redło” — „Wysięg pokojny”.

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redakcja: Koszalin, ul. Alberta Lampe nr 20. Telefon: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 114. Dział Partyjny — 285. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 960. Dział Spiritowy — 960. Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział depesz, Korekta — 715. Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa” tel. 291. Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch” C-3-15584. Zamówienie nr 104

Starannie przygotowały się w związku z nadchodzącymi świątami Miejski Handel Detaliczny i Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie. Już na kilka tygodni, a nawet miesięcy, wcześniej pozawierane zostały z Centralami Handlowymi specjalne umowy, mające na celu dostarczenie ludzkiej pracy Koszalinia potrzebnych artykułów.

CHOINKI I OZDOBY

Czołki sprzedawane będą przez MHD w dwóch punktach miasta: róg ulicy Kurzycowskiej i Zwycięstwa, oraz przy ul. Daszyńskiego 3.

PSS uruchomiła 5 punktów sprzedaży choinek: przy ulicy Kaszubskiej, na rynku, na placu przed gmachem Woj. RN oraz przy ulicy Jana z Kolna.

Sklepy handlu uspołecznionego posiadają na składzie w szerokim asortymencie ozdoby choinkowe.

ZABAWKI I PREZENTY

MHD pomyślało również o naszych miłośnikach, uruchamiając w swym sklepie przy ul. Zwycięstwa 56 na okres świąteczny specjalny dział zabawek o dużym wyborze.

Milym prezentem będą sweterki, pulowery, bielizna, konfekcja oraz artykuły kosmetyczne, a to wszelkiego rodzaju mydełka, wody kolońskie czy perfumy.

Wszystkie te artykuły są do nabycia w dużej ilości, tak w sklepach MHD jak i PSS.

BAKALIE, POMARANCZE, GĘSI I WINA

Działy spożywcze zaopatrzone w dostateczne ilości mięki różnych gatunków, ba-

Znaleziono pieniądze

W dniu 5 grudnia, ob. Stanisław Król, zamieszkały w Szeczelinie Starym, gmina Manowo i ob. Honorata Chrzęszcz, zamieszkały w Koszalinie, przy ul. Hołdu Pruskiego nr 9, znaleźli w Koszalinie poważną sumę pieniędzy.

Uczciwi znalazcy, oddali pieniądze do naszej Redakcji, celem zwrócenia poszkodowanemu.

Pieniądże można odebrać w Dziale Miejskim Redakcji „Głosu Koszalińskiego”. (w)

kafie, sery, owoce świeże i suszone oraz drożdże. W najbliższych dniach nadejdą też spory drobny bitego (kury, gęsi i kaczk). Do nabycia są również w dużym asortymencie wina krajowe i zagraniczne, cukierki, kompoty, pierniki, kokcy i herbatniki.

Na wszystkie sklepy zostały rozprawdzone masła wol-

Skończyć z pijaństwem w Gminnej Spółdzielni w Rusinowie

Wśród pracowników Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rusinowie zdarzają się często wypadki pijaństwa podczas godzin pracy. Odbyła się to ujemnie na wykonaniu planów spółdzielni.

W stanie nietrzeźwym rozdzielal w sposób kumoterski towar do poszczególnych sklepów.

Na przykład, w dniu 26 listopada br. zaopatrzeniowiec BRONISŁAW CEGIELSKI upił się w czasie pracy i

stał w sposób kumoterski towar do poszczególnych sklepów.

Pomimo, że na łamach gazety pisaliśmy niejednokrotnie już o konieczności wywiedzenia bezwzględnej walki pijaństwu, w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rusinowie pijaństwo jeszcze toleruje się.

Interownictwo spółdzielni powinno przystąpić do ostrej walki z pijaństwem, zwalniając ze stanowisk tych, którzy podczas godzin pracy piją wódkę, zamiast uczciwie pracować.

Zygmunt Brzozowski
Korespondent „Głosu”

NAKŁADEM PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICTW SZKOLNYCH UKAZAŁA SIĘ
HISTORIA POLSKI 1864 — 1945
praca zbiorowa pod redakcją Zanny Kormanowej
Książka zatwierdzona do użytku szkolnego jako materiał pomocniczy dla nauczycieli i uczniów kl. XI na rok szkolny 1952/53
Warszawa 1952 str. 508
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄZKI”
zł. 9.50
K-80-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI
WYTACZARZY, TOKARZY, FREZEROW, ŚLUSARZY, SPAWACZY I robotników niewykwalifikowanych zatrudniał natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stoczniowa nr 2. Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stoczniowa). Zgłoszenia kierować do Działu Kadr w/w Zakładów. K-64-0

ZGUBIONO dowód rejestracyjny wydany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej za nr rej. A 72134 na samochód półciężarowy marki Chevrolet Komandorka. K-78-1

W dniu 5 grudnia 1952 r. nastąpiło otwarcie sklepu detalicznej sprzedaży Centrali Wydawniczej Druków w Koszalinie 1 Maja 6. K-81-1

Centrala Produktów Naftowych Biuro Wojewódzkie Koszalin, z siedzibą w Słupsku, przypomina wszystkim odbiorcom posiadaczom czeków towarowych, iż termin ich realizacji upływa z dnem 31 grudnia 1952 r. Po tym terminie tracą swą ważność i nie będą wymieniane, odkupywane ani też realizowane. K-79-1

OŚWIADCZENIA DROBNE
Dnia 17.XI. 52 r. zestawiono w pocztu na trasie Słowno-Koszalinie teckę, w której znajdowało się świadectwo dojrzałości wydane przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Słupsku, na nazwisko Nowak Edmund oraz liczne fotografie. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot na adres Nowak Edmund, Jeżycki, pocz. Jeżyce, pow. Sławno. G-87

ZGUBIONO w pogotwi Słupsk-Szczecinie teckę z książkami i legitymacją szkolną — Szkoły Zawodowej Białogard oraz bilet miesięczny na nazwisko Binkowska Regina zam. Polczyn-Zdrój. GP-252

ZGUBIONO zagubienie dwóch kart meldunkowych, na nazwisko Szambelan Stanisław i Szambelan Janina wydane przez Biuro Ewidencji Ludności w Polczynie-Zdroju. GP-253

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Drobińska Alicja, oraz pokwitowanie ankietyzacji. GP-247

ZGUBIONO karty meldunkowe wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sławnie, na nazwisko Jankiewicz Bronisław i Jankiewicz Zofia, zam. Sławno, ul. Koszalińska 45. G-88

ZGUBIONO kartę meldunkową nr PXVII4676, wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lejkowo, na nazwisko Fizieł Antoni. GP-248

ZGUBIONO kartę meldunkową, na nazwisko Scheller Willi, zam. Słupsk, ul. Marchlewskiego nr 1. GP-249

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niwiska pow. Kolbuszowa woj. Rzeszów, na nazwisko Zeddo Władysław. GP-250

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niwiska pow. Kolbuszowa woj. Rzeszów, na nazwisko Mazur Józef. GP-251

RÓŻNE
Ze wyrażony żal z powodu zgonu kochanego męża i ojca Markiewicza Andrzeja, składamy wszystkim towarzyszącym serdeczne podziękowanie. Zofia, córka i syn. G-89

RZS Giżyno zakończył wykopki buraków

Najważniejszym obecnie zadaniem spółdzielni produkcyjnej Giżyno, gmina Stara Studnica pow. drawski, są wykopki i zasiewy ozime.

Buraki cukrowe wykonali spółdzielcy już do 20 listopada br. i dostarczyli je cukrowni. Ziemiaki wykopali jeszcze wcześniej. Plan zasiewów ozimych wykonany został z nadwyżką 5 ha Spółdzielnia poza tym zaplanowała wykończenie wszystkich robót do 25 grudnia br., aby

móc w porę dokonać rozliczenia z rocznej gospodarki zespolowej.

Spółdzielcy z Giżyna chcą mieć pole zaorane na zimę, ale sami nie mogą dać rady, a POM w Kaliszu Pomorskim nie dopomaga im. Nawet jednego ha nie zaorał na głęboko.

Towarzysze z POM w Kaliszu Pomorskim! Czy zapomnieliście o swoich obowiązkach, dlaczego nie pomagacie spółdzielcom w Giżynie?

Edward Kowalczyk
Przewodniczący RZS Giżyno
Korespondent „Głosu”

Kumoterstwo w sklepach PSS i GS w Świdwinie

Od dłuższego już czasu na terenie Świdwina daje się zauważyć brak niektórych artykułów na bony mięsno-tłuszczowe, względnie kumoterski ich rozdział, uprawiany przez personel sklepów handlu uspołecznionego PSS i GS.

Na bony dziczące nie wydaje się od kilku tygodni np. cukierków, tłumacząc się ich brakiem.

Mieszkańcy Świdwina na rzekają również na sklepy miarskie. Przeważnie otrzymać w nich można tylko mięso w ławie, zaś mięso wieprzowe i wyroby wędliniarskie, sprzedawane są tylko znajomym.

Niezdrową sytuacją panującą w świdwińskich sklepach, winna zainteresować się Państwowa Inspekcja Handlowa w Koszalinie i Wydział Handlu MRN w Świdwinie.

J. Bednarski
Korespondent „Głosu”

Schować żniwiarkę pod dach

Przewodniczącemu Rutków skłemu i całemu zarządowi spółdzielni produkcyjnej w Zagórz pow. Białogard wskazywaliśmy na niedostateczną ilość żniwiarek, które nie są zabezpieczone przed zniszczeniem.

Czyżbyście w przyszłym roku sierpem, lub kosą chcieli zbierać plony? Można przecież bez trudu schronić żniwiarkę pod dach.

Korespondent „Głosu”

Czytajcie prasę radziecką!

Racja, stryj kanonik! Rafał uderzył się szeroko w czoło. Ze też o nim dotąd nie pomyślał Układając sobie jeszcze w Londynie listę osób, do których należy się zgłosić, zapomniał jakoś o tym powinowatym, a przecież niejedno o nim słyszał na emigracji. Kanonik awansował w hierarchii kościelnej był mile widziany w Watykanie, gdy zdził z jakąś pielgrzymką do Rzymu, odwoząc sute świętopietrze... Sprawa mieszkania na jutro pozostawała ciągle otwarta, trzeba zdobyć bazę wypadową, a czy: przez jutro uda się skontaktować z rezydentem? Gdyby tak pojechać do kanonika, gdyby na krótko czas przycupnąć cichutko w jakimś domu wypożyczonym świątobliwych siostrzyczek czy braci?

Kazania stryja kanonika też były godne uwagi. Okres wyborów. Rafał pamięta jak dziś, co kanonik z ambony głosił: niczym zabójstwo i podpalenie wobec grzechu głosowania na listy komunistyczne bowiem zabójstwo, podpalenie czy gwałt niszczy tylko naszą doczesną powłokę, podczas głosowania na kr...

Rafał roześmiał się z cicha i znów pomyślał o słuchawce, mówiącej numer dzwoniwej telefonistce. Sygnał ten kosał długo w ciszy dalekiego czwyciego pokoju, nikt nie podchodził do aparatu. Jak to tak może być? Najpierw zajęte, a teraz, po paru minutach zaledwie, nikogo nie ma. Ciocia mogło być i tak, wyobraził sobie młodą kobietę w kapeluszu i piaszczu wiesiennym, ktoś dzwoni, Halina rozmawia już ubrana do wyjścia, wychodzi, ledwo tylko zdążyła położyć słuchawkę... Trzeba będzie raz jeszcze spróbować szczęścia wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wanda Melcer
Ameryka szuka piechura

— Rafał, stary łobuzie, przecież od razu poznałem cię po głosie — rozbrzmiewało w telefonie. — Nikt w Polsce nie ma takiego wspaniałego basu. Powiem ci adres, powiem ci wszystko, co zechcesz, tylko niech cię zobaczę na własne oczy. Kiedyś przyjechał?

— Czyżby to był Kazio Sądecki?

— Ten sam, ten sam. Jak widzisz, pracuję tu od rana do nocy na podłym raczej stanowisku, odbierając redakcyjne telefony. No, gadaj, gdzie, kiedy? Jest taka świeżo otwarta Gospoda Ludowa na Nowym Świecie, nieźle tam dają jeść, forsy ci chyba nie brak, co? Bo ja mam niezły apetyt i gotów jestem przyprowadzić młodszego brata na wyzerkę.

— Cześć, na Nowym Świecie, ja tu jestem od niedawna, mogę nie znaleźć.

— Nie, nie, tego nie przegapisz, w podziemiach, no, każde dziecko wskaże, tylko, że tam w pobliżu nigdy nie ma małych dzieci... — sadił się na oklepane dopyty.

— Ale telefon mógłbyś mi podać, zadzwonię do niej, ma chyba telefon.

— Owszem, telefon ma i zaraz ci podam. Notuj. „Pieniądzy, pieniądze” — myślał Rafał niezadowolony, odkładając słuchawkę — „i młodszego brata też mógłby przyprowadzić na wyzerkę. Co sobie ludzie myślą, że już jak ktoś przyjeżdża z zagranicy, to zaraz dla byle kogo sieje dolarami? Jego pieniądze miały określone przeznaczenie i określony czas trwania, choć i tu byje gdzieś ziota żyła, tylko jak do niej trafić? W tym sęk. Cóż to za ludzie, gdzie się podzieli dawni ideowcy, którzy ostatecznie... Natrętna pamięć przywiodła mu przed oczy tych „ideowców”, jak dzielili się ubogimi towarami, wywleczonymi z żydowskich sklepików, jak chciwie rzucali się na mydło, cukier, kreton. No tak, ale tym przynajmniej wystarczała „zdobycz”, nie trzeba było dopłacać. Podczas kiedy teraz trzeba mieć jakiś najskromniejszy choćby kapitał obrotowy, choćby na te kolacje, na to wino, na tę — po polsku — wódkę. A no, będzie, jak Bóg da. Tak po naszymu, „nigdy przecież nie było, żeby to jakoś nie było”.

Znów sięgnął do telefonu i podał centrali numer. Zajęte. Halina... Nawet teraz, po tylu latach, tkwiła w nim ta cała sprawa jak cień. Przyjeżdżają w niedzielę pod kościół. Ojciec sapiąc ładuje się z ciężkiej, jesionowej bryki, której siedzenie pokryte jest wyprawioną w domu skórą cielęcą w duże, czerwone łaty (ciela było od Łaski, ulubionej krowy maki). Bryczka duża, ładowna, należyście uchłapaną błotem. I wtedy przed cmentarzem zajeżdża powóz barona (najnowszej konstrukcji, własnego rysunku): herby na guzikach, stangret w liberii, tak, stangret, nie tak, jak u nich — Walek z czworaków. Wysiada baron, baronowa, panna Jadwiga i ona, Halina. Na ukłon ojca, na jego odkrycie głowy, baron kłania się z przesadną grzecznością, wprost powiewa szarą, sportową czapką, Halina kiwa głową z krzywym uśmiechem. Wchodzą do kościoła, baronostwo do swej ławki, na prawo od wielkiego ołtarza, jakże. On z rodziną w ławkach rządowych jak chiopi, jak służba. Stryj kanonik wchodzi z kazaniem...

Uczestnicy korespondencyjnej narady w sprawie rozwoju hodowli zwiędają oborę hodowlaną PGR Rzepowo

Za lasem który rozciąga się wąskim pasem tuż za gromadą Sucha, od razu widać skupione z dala zabudowania PGR Rzepowo, gospodarstwa, posiadającego jedną z najlepszych obór w województwie — zarodową hodowlę wysokomlecznego bydła, rasy nizinej, czarno-białej.

W Rzepowie wszystko idzie normalnym trybem. „Zetor”, ustawiony we wrotach stodoły zachylający się gryzącym dymem porusza pas transmisyjny do młocarni. W tuczarni dwiśmiu kółka do parowania ziemniaków, które gospodarstwo silosuje na złmie. A w oborze jak zawsze, krząta się tow. Antoni Owczarek, jeden z najlepszych brygadierów oborowych w koszalińskim okręgu PGR.

O założeniu niach wielkiego planu

Są w planie 6-letnim ważne zadania w dziedzinie hodowli dla naszego województwa: „Osiągnąć wzrost produkcji rolniczej o 93 proc., w tym produkcji roślinnej o 72 proc., a zwierzęcej o 138 proc. Podnieść pogłowię bydła o 122 proc.”.

W tym roku, mamy w koszalińskim 199 tys. sztuk bydła. W 1955 roku, końcowym roku planu 6-letniego, winniśmy mieć 350 tys. sztuk. Rozwiązanie problemu podniesienia produkcji zwierzęcej, zgodnie z założeniami niach czurowskiej biologii, powinno pójść w kierunku zorganizowania w odpowiednich rozmiarach bazy paszowej, polepszenia żywienia i utrzymania zwierząt i w kierunku zorganizowania obór hodowli zarodowej.

Jedną z takich zarodowych, hodowlanych obór, jest Rzepowo.

Nieco o t. zw. „papierkowej” robocie, która jest potrzebna

Dobry brygadier oborowy winien parę godzin w tygodniu spędzić również przy biurku, przy „papierkowej” robotce, która jest potrzebna.

Ważnym zadaniem jest prowadzenie księgi oborowej, która jest podstawą do wypracowania planu paszowego. W Rzepowie, w oborze, prowadzą księgi oborowe, które winny być prowadzone z dokładnością do dekady. Otrzymuje dokładne zestawienie pasz, które winno dostarczyć do obory, roczna mleczność każdej krowy, potrzebna jest przyrodowidze jej cielęcina, tow. Antoni Owczarek posiada zaś dokładną kontrolę postępów swojej pracy w oborze...

Z księgowości tow. Owczarek dowiadujemy się, że posiada on 47 krowi dojących, 1 buhaj, 54 sztuki młodzieży, że jeszcze w 1949 roku mleczność każdej z krowi nie przekroczyła przeciętnie 3.500 litrów mleka, że w 1950 roku każda dała przeciętnie 3.870 litrów przy zawartości tłuszczu 3,4 proc., a w tym roku na plan 4 tys. litrów, tow. Owczarek z powodzeniem uzyskał 4.700 litrów. I jak twierdzi, niedaleki jest od wykonania swego zobowiązania.

4.700 litrów mleka przeciętnie od każdej krowy w ciągu roku, stałe postępy w mleczności krowi, to jednak duże osiągnięcie.

Tow. Owczarek mówi: — Nadzwyczajność u mnie żadnych nie ma. Stosujemy ściśle regulamin dnia, racjonalne karmienie i dbamy o czystość.

Czystość, ściśle regulamin dnia i racjonalne żywienie

Przed wejściem do obory leży słomianka nasłaniona roztworem wapna chlorowanego — przeciw przyszcyci. Krowy jak na komendę odwracają głowy — zaczyna się wesołe porykiwanie, z mlejsca poznają brygadiera, bo brygadier dba o nie.

W rzepowskiej oborze jest czysto. Przejścia są starannie czyszczone.

Tow. Owczarek mówi o organizacji pracy w oborze i regulaminie „krowiego dnia”.

— Każda dojarka, a jest ich cztery, obrządza 12 krowi i 14 cieląt. Otrzymują one premie za udój mleka, są odpowiedzialne za czystość, terminowe karmienie itp. Ściśle przestrzegamy regulaminu dnia. Krowy doimy trzy razy dziennie o godz. 5.15, 11-ej i 18.30. Karmimy je również regularnie. O godz. 6-ej rano otrzymują paszę treściwą, a zaraz potem paszę soczystą — brukiew lub buraki pastewne z plewami, następnie słomę i po 4 kg siana. O godzinie 14.30 otrzymują również paszę soczystą i objętościową, a wieczorem tylko słomę i mieszankę jare.

Oglądamy rekordzistki rzepowskiej obory. Oto „Fryza”. W 1950 roku dała zaledwie 3.608 litrów mleka, a w tym roku, tylko do miesiąca września 4.800 litrów. Po ocaleniu daje ok. 30 litrów dziennie. A oto rekordzistki z innych lat. „Gruszka” dała w 1950 roku 5.528 litrów, „Gроза” 5.677 litrów. W tym roku jednak, przewyższa je pod względem mleczności „Fryza”.

Gdy oglądaliśmy z tow. Owczarkiem jego „księgowość”, wylczyliśmy, że od 1949 roku, w ciągu trzech lat i kilku miesięcy uzyskał on 143 cielęta. Przez cały okres miał tylko 4 padnięcia, w tym zaś roku nie było padnięć w jego cielęciarni. Kilkadziesiąt buhajków, wyhodowanych w Rzepowie poszło do Koziej Góry, Kikowa, Mierzyńska i innych PGR-ów, gdzie zostały wpisane do „głównej księgi hodowlanej” i otrzymały licencje jako rasowe rozplodniki.

Tow. Owczarek stosuje również „zimny chów” cieląt. Zaczynał pierwszy tę metodę w naszym województwie.

„Zimny chów” cieląt to jeszcze jedno praktyczne osiągnięcie, intensywny rozwój orga-

nizmu oraz odporność na choroby. Intensywny zaś rozwój organizmu zwierzęcia przyczynia się do zwiększenia jego produktywności.

Tow. Owczarek stosuje zimny chów od 1949 roku. Jego cielęta przez całą wiosnę, lato i jesień przebywają na dworze. Gdy jest deszcz, chronią się do specjalnie dla nich wybudowanych domków. W zimie zaś winny znajdować się w specjalnej szopie o ruchomych ścianach, skąd w każdej chwili mogłyby wyjść na dwór. Szopy takie, niestety brak w Rzepowie. Tow. Owczarek nie może się doprosić ZO PGR, by ją wybudowano. Z tego też powodu musiał teraz wziąć wszystkie cielęta do ogólnej obory.

Oglądamy cielęta z „zimnego chowu”. Różnica jest aż nadto widoczna. Przede wszystkim są one mocniej zbudowane, mają bardziej puszystą, gęstą sierść. Więcej również przybierają na wadze. Podczas np. gdy cielęta hodowane normalnie, w ciepłym pomieszczeniu, przybierają na wadze 500 gram dziennie, cielęta z „zimnego chowu” w Rzepowie przybierają 800, a nawet 1000 gram.

Teraz, gdy jak powiedzieliśmy, tow. Owczarkowi brak odpowiedniej szopy do „zimnego chowu” starszych cieląt, wypędza cielęta codziennie na kilka godzin do okólnika.

Rozmawiamy z tow. Owczarkiem o pielęgnacji wysokomlecznych krowi.

— Staram się — mówi on — mieć równomierną mleczność w oborze przez cały rok. Dążę więc do tego, by połowa krowi cielili się w styczniu, a połowa w czerwcu. Krowy wysokomleczne intensywnie karmię, by miały dość siły przy cielieniu się. Nie wolno im dawać w tym okresie np. wywaru ziemniaczanego, bo to powoduje padnięcia cieląt. W okresie cielienia się krowi organizujemy stałe, 24 godzinne dyżury w oborze, by w trudniejszych wypadkach pomóc krowie lub zawczasem pomoc weterynarjusz.

— Dzięki czemu, tow. Owczarek uzyskaliście te osiągnięcia?

— Czytam książki, prenumeruję prasę — „Robotnika Rolnego”, „Przegląd Hodowlany”, prasę codzienną. Pilnie śledzę osiągnięcia innych oborowych i korzystam z ich doświadczeń, szczególnie zaś korzystam z osiągnięć sowchozników radzieckich. Pilnie przestrzegam norm karmienia, opracowanych na naukowych podstawach, a zalecanych nam przez Ministerstwo PGR. Ale najważniejszą rzeczą to dbać o oborę, rzetelnie pracować.

Tow. Owczarek jest oborowym od kilkunastu lat. Wiele lat pracował w majątkach obszarniczych. Cielętkie wtedy było życie. Dziś tow. Owczarek jest członkiem partii, sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej w Rzepowie. Dobrze zapamiętał wskazanie partii, że towarzyszy partyjny winien przodować w pracy.

Mówi jeszcze:

— W przyszłym roku będzie mi się starać jeszcze bardziej zwiększyć mleczność obory. Musimy jednak rozszerzyć naszą bazę paszową, a szczególnie użyźnić pastwiska, których mamy zbyt mało. Nadrobimy to jednak zielonkami, będziemy więcej siał poplonów, więcej robić kiszonek.

Naszą ambicją jest uzyskać jeszcze lepsze wyniki niż uzyskał je tow. Klawiter, oborowy z Cecenowa, oraz doświadczonego oborowego z PGR Chyżów w woj. krakowskim Władysława Parysa, który od każdej krowy w swej oborze uzyskuje przeciętnie w ciągu roku 5:200 litrów mleka.



Antoni Owczarek — jeden z najlepszych brygadierów oborowych w koszalińskim okręgu PGR troskliwą opieką otacza powierzony mu bydło. Wynik tej opieki — to m. in. wysoka mleczność krowi.

Na zdjęciu: Antoni Owczarek ze swymi pupilkami.

hacie. Ścisła ewidencja udój, ocaleń itd. jest ważna we wzorowej oborze.

Oglądamy z tow. Owczarkiem jego „księgowość”. A więc księżka udójów każdej krowy w poszczególnych dniach i miesięczną, wreszcie w ciągu całego roku. A oto księżka hodowlana — wypisane jest tu pochodzenie krowy, jej mleczność i zawartość tłuszczu w mleku w ciągu lat, daty zacielenia i ocaleń, choroby, los cielaka itd. Dalej księżka próbnych udójów. I, 10 i 20 każdego miesiąca tow. Owczarek dokładnie odmierzają udój każdej krowy, wysokość udój jest podstawą do wyznaczenia krowie „premi” w postaci paszy treściwej. Jeśli krowa da tylko 8 litrów — paszę treściwą nie otrzymuje — za każdy zaś dodatkowy

zamlęcone, pod krowami stałe świeża słoma. Krowy tuśte, sierść na nich aż błyszczą — widać, są codziennie starannie czyszczone.

Krowy dojące jest w Rzepowie 47 sztuk. Po drugiej stronie obory, w obszernych okólnikach, przebywają cielęta starsze, w okólnikach młodszych przebywa po kilka sztuk cieląt młodzieży. Jeszcze starsza młodzież, umieszczona jest przy osobnej ścianie. Przy każdej sztuce wisi tańciczka, na której wypisana jest norma karmienia, wiek itd.

Ściany obory są starannie wybielone wapnem, koryta wyczyszczone, przy każdym korycie znajduje się czynny kran wodny.

twierdzenie teorii kontynuatora wielkiego Mieczurina — akademika Łysenki, że podstawowym warunkiem podwyższenia zdrowotności zwierząt domowych i dalszego doskonażenia istniejących gatunków są: metoda żywienia i warunki życia zwierząt. „Zimny chów” stosowany od 20 lat przez sowchozników z Karawajewa jest doskonałym sposobem szybkiego podniesienia stanu zdrowotnego bydła, uodpornienia go przeciw chorobom, a szczególnie przeciw gruźlicy. Polega on na tym, że cielęta przez całą wiosnę, lato i jesień hoduje się na dworze, a w zimie przebywać muszą w nieopalanym pomieszczeniu. Trzeba je jednocześnie intensywnie karmić. Cielęta hodowane w ten sposób cechuje ogromna żywot-



Realizacja zobowiązań i współzawodnictwo pracy przyczyną sukcesów uesteckiego „Korabia”

Jeszcze raz załogi uesteckiego „Korabia” dowiodły, że nie rzucają słów na wiatr. Podjęte zobowiązania dla uczczenia Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poszczególne jednostki zwycięsko realizują, niejednokrotnie wysoko je przekraczając. Z listopadowego współzawodnictwa o tytuł najlepszej załogi w bazie, zwycięsko wyszła ZMP-owska załoga kutra „Ust. 4” z szyprem Kazimierzem Jermakowiczem, motorzystami Tadeuszem Michalakiem i Janem Pydyś oraz rybakami Janem Ziolkowskim i Edwardem Maksymowiczem.



Dzielna załoga „Ust. 4” (na zdjęciu) wysoko przekroczyła swoje zobowiązania, wykonując listopadowy plan połowów w 211,2 proc.

„Ust. 7”

Jest drugą z kolei załogą, która osiągnęła najlepsze wyniki w listopadowych połowach. Załoga ta kierowana przez doświadzonego szypra, wielokrotnego przodownika pracy i kierownika zespołu — Bronisława Kopickego, wykonała listopadowy plan połowów w 200 proc.

W skład załogi poza szyprem Bronisławem Kopickekim wchodzi: motorzysta Jan Wilman, starszy rybak Leon Niebulski, rybak Jan Mikołajczak i młodszy rybak Mikołaj Bibow.

Wysoko przekroczyli plan połowów

Załoga kutra „Ust. 3” w składzie: szypier Józef Wojtalik, motorzysta Jan Prus, starszy rybak Stanisław Pokrywka i praktykant Tomasz Nowak wysoko przekroczyli swoje zobowiązania, wykonując listopadowy plan połowów w 169,6 proc.

A oto wyniki pracy innych przodujących załóg: załoga „Ust. 5” listopadowy plan połowów wykonała w 152,8 proc., „Ust. 23” w 165,5 proc., „Ust. 24” w 122,1 proc. Dzięki przodującym załogom: „Ust. 4”, „Ust. 7”, „Ust. 3”, „Ust. 5”, „Ust. 23” i „Ust. 24” baza PP i UR „Korab” listopadowy plan połowów wykonała w 101,7 proc.

Dobrze pracują warsztatowcy „Barki”

Jak donosi nasz korespondent STEFAN KOLAKOWSKI przebywający na delegacji w PP i UR „KUTER”, warsztatowcy kołobrzeskiej „Barki” uzyskali dobre wyniki pracy, osiagając od 200 do 600 proc. normy.

Dzięki ofiarnej pracy ślusarzy — mechaników PAWŁA IKWANTY, EDWARDA FLAK, STANISŁAWA PODOLSKIEGO, HENRYKA DĘBICKEGO, oraz TULGOWSKIEGO, bazujące przez kilka dni w Darłowie kołobrzeskim kutry, zostały w pełni przygotowane do wyjścia w morze.

Przykład godny naśladowania

Pragnąc wyrazić przywiązanie do nowoutworzonego Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, osiem śleciarek kołobrzeskiej „Barki” w składzie: S. SCHMIDT, H. LEBIECKA, E. DELLESKE, J. DABROWSKA, K. PLEWIO, A. NOWAKOWSKA, G. GULBICKA i H. MRÓZ wykonujące od 130 do 222 proc. normy, rozebrały dodatkowo 8 zniszczonych włóków śledziowych i dorszowych.

Materiał uzyskany ze zniszczonych włóków, dzielne śleciarki użyły do produkcji włóków nowych i naprawy uszkodzonych.

Dzielne śleciarki kołobrzeskiej „Barki” wzywają do naśladowania wszystkie śleciarki wybrzeża koszalińskiego.

Karygodne niedbalstwo

Kierownictwo PP i UR „Barka” w Kołobrzegu, nie przestrzega obowiązku oszczędzania i przekazywania odpadków użytkowych do zbiornika COU. Tymczasem nakolobrzeskim molo gnije cała masa zużytych śleci. Nie lepiej przedstawia się sprawa ze zniszczoną odzieżą ochronną, która leży niechlujnie porozrzucana.

Karygodnym niedbalstwem ze strony kierownictwa PP i UR „Barka” jest dotychczasowy brak ewidencji wydawanej odzieży ochronnej. Przykładem panującego na tym odcinku chaosu jest następujący fakt. W czerwcu br. przyjęto 10 praktykantów ze Szkoły Morskiej w Szczecinie. Wyposażono ich w kompletne ubrania rybackie, których nie oddali po ukończeniu praktyki. Nikt z „Barki” sprawą tą nie zainteresował się do dziś. Przykład ten mów nam o lekceważącym stosunku kierownictwa bazy do mienia państwowego.

(zw.)

Kraj przodującej kultury fizycznej

Komu drogi jest dalszy rozwój kultury fizycznej naszego narodu, kto widzi jej brak i pragnie ich zupełnego wyeliminowania, ten sięga do niewyczerpanej skarbnicy wzorów radzieckiej kultury fizycznej, szuka w nich odpowiedzi na interesujące go zagadnienia.

Każdy sportowiec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, każdy działacz sportowy, studiując historię rozwoju radzieckiej kultury fizycznej, studiując jej metody pracy, jej założenia ideologiczne, stara się przenieść te doświadczenia na swój teren, bo wie, że tylko w oparciu o nie zbudujemy powszechną, masową, służącą wszystkim ludziom pracę kultury fizycznej.

Odziedziczyliśmy po rządach sanacyjnych niestawną schedę. Okupacja hitlerowska rozbiła całkowicie słaby ruch sportowy w Polsce. A mimo to dzisiaj mamy już ponad milion czynnych sportowców, rozwijamy kulturę fizyczną na wsi i w zakładach pracy, w szkołach i w wojsku, mamy już za sobą poważne osiągnięcia tak na polu pracy masowej, jak i w sporcie wyczynowym.

Nie mieliśmy tych osiągnięć, które jednak wciąż jeszcze są niewystarczające, gdybyśmy nie oparli naszej pracy na wzorach radzieckiej kultury fizycznej, gdyby sportowcy i działacze sportowi Kraju Rad nie okazali nam braterskiej pomocy.

Przykłady... Spotykamy je na każdym kroku. Korzystając z doświadczeń radzieckich zreorganizowaliśmy nasz sport, dotarliśmy z kulturą fizyczną do zakładów pracy i na wiesi. Dzięki wzorom radzieckim wychowujemy naszych sportowców na wzorach obywateli, na budowniczych nowego ustroju. Dzięki wzorom radzieckim nasi wyczynowcy biją coraz częściej rekordy krajowe.

A wzory radzieckiej kultury fizycznej to wzory najpotężniejsze, najbardziej masowej kultury fizycznej świata. Wysoki poziom ideologiczny, siła woli, dyscyplina moralna, odwaga, hart fizyczny i głęboki patriotyzm — to charakterystyczne cechy sportowców radzieckich. Ich obowiązki wobec ojczyzny — to praca dla niej, a w razie potrzeby obrona jej granic. Sportowcy radzieccy, przodując na boiskach świata przodują również w swych zakładach pracy, a w latach Wielkiej Wojny Narodowej walczyli bohaterko wraz z całym narodem o rozgromienie faszyzmu i zwycięstwo.

Sportowcy radzieccy to płomienni patrioci, dla których nie ma spraw ważniejszych niż sprawy ich narodu i ojczyzny, niż cele wytyczone przez partię. Sportowcy ci walczą teraz w pierwszych szeregach bojowników o pokój. Startując w wielkich międzynarodowych imprezach, odnosząc wielkie zwycięstwa, okazując przyjaźń sportowcom innych krajów, jedyną ich dątką o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojny. Tak było na przykład w czasie Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, kiedy to sportowcy wielu krajów w wywiadach udzielanych prasie światowej pokreślali swój szacunek dla reprezentantów ZSRR, których zachowanie się oceniali jako wzór sportowej postawy. Jako przykład jak należy walczyć i zwyciężać.

Podstawę systemu wychowania fizycznego w Związku Radzieckim stanowi kompleks odznaki GTO (Sprawy do Pracy i Obrony). 20 milionów obywateli radzieckich nosi z dumą odznakę GTO pierwszego stopnia, a dwa miliony — odznakę GTO drugiego, wyższego stopnia, odznakę którą w Związku Radzieckim jest synonimem zdrowia, siły i wytrzymałości. Nie ma takiej zakątki w Kraju Rad, gdzie nie pracowałyby i nie rozwija-

ła się organizacja sportowa. Kultura fizyczna i sport stały się codzienną potrzebą dziesiątków milionów ludzi radzieckich.

Taki masowy rozwój kultury fizycznej i sportu możliwy jest dzięki szczególnie troskliwej opiece i pomocy, jakiej nie szczędzą im Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Rząd radziecki. Na rozwój kultury fizycznej i sportu asygnuje się co roku z budżetu państwowego ogromne sumy.

Walka o masowość ruchu sportowego związana jest w Związku Radzieckim nierozdzielnie z walką o podniesienie klasy radzieckich sportowców wyczynowych na jeszcze wyższy poziom. I ta walka daje coraz lepsze rezultaty. Śmiało już dzisiaj można powiedzieć, że sportowcy radzieccy to przodujący sportowcy świata.

W roku 1951 ustanowili oni 523 nowe rekordy Kraju Rad. W ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku liczba nowych rekordów wyniosła 1.598. Z tych rekordów 115 — to nowe rekordy Europy, a 51 — nowe rekordy świata.

Rok 1952 — to rok dalszych wielkich międzynarodowych sukcesów sportowych reprezentantów ZSRR. W największej z dotychczasowych Olimpiad, w Helsinkach, sportowcy radzieccy dowiedli swej światowej klasy. W Igrzyskach tych reprezentanci ZSRR zdobyli 38 złotych, 53 srebrne i 15 brązowych medali, ustanawiając dwa rekordy świata, dwa rekordy Europy i sześć rekordów olimpijskich.

Zdecydowaną przewagę nad zawodnikami innych krajów zadokumentowali w początkach bieżącego roku łyżwiarze i łyżwiarki radzieckie. Podczas zawodów w Alma Ata łyżwiarze pobili rekordy świata na wszystkich klasycznych dystansach z wyjątkiem — 10.000 m., a łyżwiarki ustanowiły rekordy światowe we wszystkich biegach z wyjątkiem 500 m. W kilka tygodni później, startując w kobiecych mistrzostwach świata, łyżwiarki radzieckie zajęły kilka pierwszych miejsc, a tytuł mistrzowski zdobyła Selichowa.

Serie rekordów światowych ustanowili sławni sztangiści radzieccy, jak Udodow, Saksonow, Nowak i Duganow.

Lekkoatleci radzieccy wygrywają w konkurencji męskiej i kobiecej w Paryżu w tradycyjnym biegu organizowanym co roku przez „Humanite”. Po tych zwycięstwach wielkiej międzynarodowej sukcesy odnoszą szachści radzieccy w Budapeszcie i Liverpoolu, zapasnicy i bokserzy w meczach z Finlandią, koszykarzy w turnieju o mistrzostwo Europy.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałych sukcesów sportowców radzieckich na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, a już w tym samym mieście szachści radzieccy odnieśli nowe cenne zwycięstwa, zajmując pierwsze miejsce w Olimpiadzie szachowej.

Następują zwycięstwa siatkarzy i siatkarki radzieckich — zdobywców tytułów mistrzów świata — i dalsze sukcesy szachistów, którzy w turnieju w Sztokholmie zajmują pięć pierwszych miejsc.

Nowe rekordy świata strzelców radzieckich, Bogdanowa i Perebina, lekkoatletów i lekkoatletek Litujewa, Rómaszkowej, Dumbadze i Zybliny, automobilisty Ambrosienkowa, rekordy świata spadochroniarzy radzieckich, szybowników i konstruktorów modeli latających — to ostatnie wiadomości świadczące o dalszym rozwoju sportu radzieckiego, który jest dla nas wzorem i przykładem; sportu, którego reprezentanci są najszybszymi, najsilniejszymi i przyjaźliwymi naszymi sportowcami.

W. GOŁĘBIOWSKI

Głos SPORTOWCA



Tygodniowy dodatek „Głosu Koszalińskiego”

Nr 5 PONIEDZIAŁEK 8.XII. 1952 r. ROK I



MARIAN KWIECIEN
przewodniczący Prezydium
WKFF w Koszalinie

W przededniu ogólnowojewódzkiej narady aktywu sportowego

O przełom w dziedzinie rozwoju kultury fizycznej

Krajowa narada aktywu sportowego, która odbyła się w dniach 26 i 27 listopada w Warszawie wskazała na szereg braków i niedociągnięć w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Polsce. Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — tow. Reczek w swym referacie wskazał na drogi, jakimi można i powinno się dokonać przełomu na odcinku kultury fizycznej i sportu.

Analizując, w świetle wytycznych i wskazań tej narady, rozwój kultury fizycznej w naszym województwie musimy jasno i wyraźnie powiedzieć, że mimo pewnych osiągnięć, nie mamy się czym szczycić. Pomimo szeregu pozytywnych wyników w ostatnim okresie, jak np. masowy udział sportowców w Biegach Narodowych, czy w świątecznych i majowych Kultury Fizycznej, kilka udanych imprez ogólnowojewódzkich, jak wojewódzkie mistrzostwa i międzyzrzeszeniowe zawody w lekkiej atletyce, biegł sztafetowe o puchar Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, szeroki udział młodzieży w sztafetcie ZMP-owskiej „Szlakiem bohaterów” walców o „Waj Pomorski”, czy wreszcie tegoroczne Marsze Jesienne, w których startowało ponad 45 tys. osób, wszystko to jednak nie odzwierciedla naszych możliwości, jakie nam stworzył nasz rząd ludowy i partia.

Liczba 40 tys. sportowców w naszym województwie też nie wyczerpuje naszych możliwości w zakresie umasowienia wychowania fizycznego i sportu. Stać nas na wiele więcej i tego wymaga od nas państwo

pomagając nam w rozwoju kultury fizycznej.

Ze względu na rolniczy charakter naszego województwa główną bazą rozwoju i umasowienia sportu jest — a przynajmniej powinna być — wieś koszalińska, skupiająca ogromną większość młodzieży. Sprawa rozwoju sportu wiejskiego jest nie tylko ważna ze względu na podniesienie tężyzny fizycznej pracującej młodzieży wiejskiej. Ma ona również poważne znaczenie w walce o przebudowę wsi, o wychowanie nowego człowieka, człowieka zdolnego do opanowania nowoczesnej agrotechniki w rozwijającej się gospodarce socjalistycznej.

Odcinek wiejski jest dotychczas poważnie zaniedbany przez Komitet Kultury Fizycznej. To samo dotyczy zrzeszeń związkowych, a przede wszystkim Związku „Samopomoc Chłopskiej”, który od chwili utworzenia z Ludowych Zespołów samodzielnego zrzeszenia sportowego przestał zupełnie interesować się sportem wiejskim.

Słabo również był realizowany jednolity kalendarz sportowy, klasyfikacja zawodników i wreszcie — wykonywanie przez poszczególne zrzeszenia i piony sportowe rocznych planów zdobywania odznak BSPO i SPO.

Do końca listopada, według dotychczasowych meldunków, wykonał plan roczny SPO zaledwie w ok. 70 proc. I tutaj chcę wrócić do sportu wiejskiego. Zaniedbanie wsi pod względem sportowym, o którym mówiłem poprzednio, znajduje tutaj swój wyraz. LZS-owiem wykonały dotąd zaledwie ok. 30 proc. planu rocznego, mimo, że plan ten, wznoszący niewiele ponad 1000 odznak byłoby bardzo łatwy do wykonania.

Jakie są przyczyny tych niedociągnięć?

Przede wszystkim trzeba

stwierdzić, że mamy zbyt szczupłe kadry przeszkolonych trenerów, instruktorów, sędziów i organizatorów sportowych. Nie potrafiliśmy otoczyć właściwą opieką przeszkolonych już ludzi, toteż albo „zginęli” oni w terenie, albo nie są należycie i planowo wykorzystywani do pracy w sporcie.

Drugą poważną bolączką jest to, że Komitety Kultury Fizycznej nie potrafiły zdobyć odpowiedniego autorytetu wśród sportowców, a co za tym idzie, nie potrafiły zgromadzić wokół siebie społecznego aktywu sportowego i w rezultacie pracowały oderwane od terenu.

Jasnym jest, że nie można przyjąć tłumaczeń poszczególnych pracowników KKF-ów, że aktywu nie istnieje. Wprost przeciwnie. Mamy wielu miłośników sportu, szczerze oddanych sprawie jego rozwoju. Trzeba jednak umieć pracować z tymi ludźmi, dać im inicjatywę w ręce, pokierować nimi, a wtedy aktywu ten stanie się wernym i silnym pomocnikiem KKF-ów.

W pionach i zrzeszeniach sportowych panuje dotąd biurokratyzm i samochwalstwo. Zarówno pracownicy etatowi jak

i społeczni winni zwalczać te niebezpieczne objawy i zastąpić je kolektywną pracą, pracą, którą „inna cechować krytyką i samokrytyką. Jest to najprostsza droga do wyrugowania dotychczasowych niedociągnięć i wyjścia z impasu, w jaki wszedł nasz sport.

W dniu 10 grudnia br. odbędzie się ogólnowojewódzka narada aktywu sportowego naszego województwa. W naradzie tej oprócz etatowego aparatu KKF-ów i zrzeszeń weźmie udział szeroki aktywu społeczny z województwa. Narada będzie miała za zadanie przeanalizować dotychczasowe błędy i braki oraz wytyczyć drogę do ulepszenia pracy w zakresie pracy nad umasowieniem i rozwojem naszego sportu.

Chcemy dokonać przełomu w naszym ruchu sportowym i dokonamy go. Tego wymaga od nas Partia i Rząd, otaczający ruch sportowy troskliwą opieką, udzielający mu pomocy w postaci sprzętu sportowego i budowy nowych obiektów sportowych.

MARIAN KWIECIEN
przew. Prezydium WKFF
w Koszalinie

Hokejowe mistrzostwa ZSR

W Świerdłowsku, Molotowie i Czelabińsku odbywają się w trzech grupach mistrzostwa hokejowe ZSRR.

W grupie świerdłowskiej po dwa kolejne zwycięstwa odniosły drużyny: zespół lotników — mistrz ZSRR — WWS, i miejscowe Dynamo.

W grupie II, w Molotowie, bez porażki są moskiewskie drużyny Dynamo i Skrzydła Sowietów, a w grupie czelabińskiej prowadzą moskiewskie zespoły CDSA i Spartak.

3 rekordy świata polskich motorowodniaków zatwierdziła UIM

Międzynarodowa Unia Motorowodna (UIM) zatwierdziła trzy rekordy świata ustanowione w październiku br. na ślizgaczach polskiej produkcji przez zawodników ZS Kolarz: bracl Tadeusza i Wiesława Chybowski i Stefana Gajęckiego.

Wiesław Chybowski — w klasie A, 250 ccm (motor „Gad-2-A”, konstr. Gajęcki i Jenz) w biegu jednogodzinnym uzyskał 62,3 km.

Tadeusz Chybowski — w klasie A, 250 ccm (motor „Gad-2 A”, konstr. Gajęcki i Jenz) uzyskał na dystansie 12 mil szybkość 67,888 km/godz.

Stefan Gajęcki — w klasie B, 350 ccm (motor „Gaj-B-1”, konstr. Gajęcki i Łazarczyk) uzyskał na dystansie 12 mil szybkość 69,209 km/godz. Należy podkreślić, że rekord inż. Gajęckiego ustanowiony został na łodzi z motorem jego własnej, najnowocześniejszej konstrukcji.

Do ukończenia eliminacji grupowych drużynom pozostało jeszcze do rozegrania po trzy mecze, po czym trzy naj lepsze drużyny z każdej grupy rozegrają finałowe spotkania o mistrzostwo ZSRR. Finały odbędą się w Moskwie w dwóch rundach (mecz i rewanż).

Hokeiści Warszawy grają już na własnym lodowisku

W sobotę, 6 bm. na lodowisku CWKS zostało rozegrane pierwsze w tym sezonie w Warszawie spotkanie hokejowe.

W meczu tym mistrz Polski — CWKS pokonał wysoko Unię z Krynicy w stosunku 10:3 (3:1, 5:1, 2:1).

Bramki dla CWKS-u zdobyli: Palus—2, Olszewski—2, Swicarz—2 oraz Maselko, Jezak i Janiczko—po jednej, dla Unii—Burda—2 i Lewacki—1. Gajęckiego.

Pożegnalny występ gimnastyków ZSRR w Berlinie

W Seelebinder Halle w Berlinie odbył się pożegnalny występ ekipy gimnastyków radzieckich, przebywających w NRD z okazji Miesiąca pogłęбления przyjaźni niemiecko-radzieckiej.

Pokaz wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc w hali ponad 7 tys. widzów, którzy gorąco oklaskiwali piękne ćwiczenia w wykonaniu najlepszych gimnastyków świata.

Szczególnie podobały się pokazy mistrza olimpijskiego Czukarina i Muratowa.

Zwycięstwa sportowców radzieckich w CSR

Po występach w Pradze sportowcy radzieccy, przebywający w Czechosłowacji z okazji Miesiąca pogłęбления przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej, wyjechali na kilka spotkań do większych miast CSR. Sztangiści występowali w Gottwaldowie, gdzie spotkali się z drużyną czechosłowacką, zwyciężając 6:0.

W Bratysławie siatkarki radzieckie wygrały z reprezentacją słowacką „Sokola” 3:0 (15:4, 15:3, 15:3).

W Zakopanem



Na Hall Kondratowej odbywają się już pierwsze treningi narciarzy wszystkich konkurencji. Na zdjęciu: Józef Daniel Kireptowski, olimpijczyk mistrz Polski na pięciu treningowej.

Z ostatniej chwili

Polska-Finlandia 14:6

Międzynarodowy mecz piściarski Polska - Finlandia rozegrany 7 bm. w Warszawie zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski 14:6.

Mimo zwycięstwa reprezentacji Polski nie zachwycili. Na tie miernego przeciwnika jakim byli Finowie, Polacy wypadli na ogół słabo walcząc poniżej swych możliwości. Od nosi się to szczególnie do mistrza olimpijskiego Chwchly, który po dłuższej przerwie jest zupełnie bez formy. Za wyjątkiem Murawskiego zawdzielił kompletnie debiutanci w reprezentacji.

W drużynie polskiej na dobre noty zasłużyli jedynie Antkiewicz, Grzelak, Kiruza oraz Murawski.

(Obszerne sprawozdanie po damy jutro).

Kolejarz (Warszawa) w finale Pucharu Polski

Półfinałowe spotkanie piłkarskie o Puchar Polski rozegrane w ub. niedzielę w Łodzi i Wrocławiu wyłoniły tylko jednego finalistę turnieju. Jest nim warszawski Kolejarz, który pokonał w Łodzi bytomskiego Górnika w stosunku 3:1.

We Wrocławiu spotkanie Gwardia (Kraków) - CWKS 15 po dwóch rozgrywkach zakończyło się wynikiem bezbramkowym. O wejściu do finału zdecydował więc jeszcze jedno spotkanie pomiędzy tymi dwoma zespołami.

O MISTRZOSTWO BOKSERSKIEJ KLASY WOJEWÓDZKIEJ KOSZALIN - GWARDIA II ŚLUPSK - 11:9

Koszykarze SKS z Lic. Ogólnokształcącego powiatu waleckiego

Pod hasłem „Pogłębiajmy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim” odbyły się ostatnio w Wąlczu rozgrywki w piłce koszykowej o mistrzostwo Polski juniorów na szczeblu powiatowym.

W imprezie wzięły udział wszystkie SKS szkół powiatu waleckiego. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza powiatu juniorów zdobył SKS przy Liceum Ogólnokształcącym w Wąlczu zajmując pierwsze miejsce w konkurencji chłopców i dziewcząt.

Na uwagę zasługuje młoda drużyna SKS ze szkoły Metalowej w Jastrowiu, której zawodnicy wykazali dobre przygotowanie do zawodów.

H. Woź
Korespondent „Głosu”

Widziałem wspaniałych siatkarzy radzieckich

W dniach 2 i 3 grudnia sportowcy Wybrzeża gościli u siebie doskonałych siatkarzy radzieckich, reprezentujących najwyższą klasę sportową w świecie.

Nie też dziwnego, że okazja zobaczenia gry mistrzów świata zelektryzowała nie tylko sportowców woj. gdańskiego, ale i z naszego województwa.

Korzystając z możliwości zapoznania się z grą młodzieżowej reprezentacji ZSRR, PKiF w Słupsku na „gdańskie szerokiach” rzesz siatkarzy i siatkarz Słupska zorganizował wycieczkę szkoleniową, w której wzięli udział czołowi zawodnicy naszego miasta.

Ekipa ta, z okazji Międzianki Pogłębiania Przyjaźni Pol-

sko-Radzieckiej, miała rozegrać towarzyskie spotkanie z drużynami gdańskimi. Ponieważ jednak zaraz po przyjeździe dowiedzieliśmy się, że w Technikum WF odbywa się pokazowy trening zawodników radzieckich, wszyscy biegiem ruszyli zobaczyć występ siatkarzy radzieckich.

Warto było się spieszyć. Pokaz bowiem był naprawdę wspaniały, a zagrania dobrane wygimnastykowanych, i wysoko zaawansowanych technicznie mistrzów świata wzbudziły nieopisany zachwyt publiczności.

„Zechyśmy my tak grałi — wzdychali nasi zawodnicy, a inni dodawali: „Mieć takiego trenera jak Jakuszew...”.

Po południu wszyscy nasi siatkarze stawili się gremialnie w sali sportowej, aby po przedmeczku mistrza Polski i wicemistrza Polski w siatkówce żeńskiej być świadkami zagrań mistrzów świata z reprezentacją ZS Gwardia.

Gdy na boisko wkroczyła drużyna ZSRR widownia na chwilę zamarla, aby w kilka

sekund później wybuchnąć niebywałym entuzjazmem. Brawa i okrzyki na cześć gości zdawały się nie mieć końca.

Już sama „rozgrzewka” drogich gości wywołała zachwyt licznie zebranych widzów.

Gwizdek sędzięgo, oznajmijający początek spotkania rozległ się w zupełnej ciszy. Cała widownia, kilka tysięcy osób, z największym zainteresowaniem obserwowała ładnie odbite i silne „bomby” w wykonaniu najlepszych w świecie siatkarzy.

Gra mistrzów świata jest piękna, ale bynajmniej nie obliczona na efekt. Siatkarze radzieccy, dając pokaz wspaniałej gry, grają jednocześnie bardzo skutecznie, czego dowodem były 3 krótkie sety w jakich pokonali gwardzistów.

„Za mało”, „za krótko” — twierdzili nasi siatkarze. — Na taką grę można by patrzeć całym dniami.

Długo po zakończeniu spotkania siedzieliśmy w sali dyskutując o grze siatkarzy radzieckich. Cała ekipa postanowiła już na drugi dzień przeprowadzić trening.

Podobne postanowienia po wzięli również siatkarze gdańscy. I oni skorzystali wiele z gry młodzieżowej reprezentacji ZSRR.

Widzieliśmy wzory najwyższej klasy. Wzory w wykonaniu przodujących w świecie sportowców radzieckich. Nauczyliśmy się wiele — mówili nasi siatkarze. — Zapewniamy naszym wszystkim kolegom i koleżanki, że nabyte w tym dniu doświadczenia będą dla nas wykorzystywane w naszej codziennej pracy, aby podnieść na wyższy poziom siatkówkę w naszym województwie.

M. Jajdziejewski

Ping-pongiści CSR w Polsce

We wtorek 9 bm. przyjeżdża do Polski ekipa czołowych pingpongistów czechosłowackich, którzy rozegrają 4 mecze towarzyskie oraz wezmą udział w turnieju indywidualnym. Zawodnicy CSR reprezentujący najwyższy poziom tenisa stołowego na świecie, wystąpią w tych spotkaniach jako reprezentacja Pragi w następującym składzie:

Mężczyźni: Andreadis, Teriba, Tokar, Vana, Stipek i Vyhnanovsky.

Kobiety: Hruskova, Grafkova, Vyhnanovska i Cedlova.

Wrzaz z drużyną przyjadą: klerownik Zalabak i trener Vlesner.

Zwycięstwo siatkarzy radzieckich we Wrocławiu

Pierwszy we Wrocławiu występ młodzieżowej reprezentacji ZSRR w siatkówce zgromadził w Hall Ludowej ponad 6 tys. osób. Gości radzieckich publiczność Wrocławia przyjęła bardzo serdecznie. W imieniu społeczeństwa wrocławskiego i władz sportowych powitał drużynę radziecką przewodniczący WKKF — Kost. W pierwszym meczu młodzieżowa reprezentacja Polski pokonała latwo reprezentację Wrocławia 3:0.

W drugim spotkaniu młodzieżowa reprezentacja ZSRR wygrała z reprezentacją Gwardii 3:0. W pierwszych dwóch setach drużyna Gwardii stawiała zacięty opór doskonałej drużynie radzieckiej, a w drugim secie prowadziła już 9:1.

W drużynie polskiej najlepiej grał doskonale sięgający Czernski, oraz Easiak. W wyrównanym zespole radzieckim trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali dobrze. Szczególnie uznanie widowni zdobyli goście w wspaniałą grę w obronie i precyzyjne strzelenia.

Górniki-Ostrawa 3:4 (2:2, 1:2, 0:0)

Rewenżowa spotkanie hokeistów Ostrawy z Górnikiem Janów przyniosło ponowne zwycięstwo Czechosłowakom, mimo, że zegrali oni gorzej niż w pierwszym meczu. Po zaciętej grze zwyciężyli goście 4:3 (2:2, 1:2, 0:0). Górniki był przez dwa tercje równoznaczny przeciwnikiem, a w trzeciej uzyskał wyraźną przewagę, której nie uświad jednak wykończył, nie trafiając m. in. kilkakrotnie do pustej bramki Ostrawy.

Sportowcy! korzystajcie z doświadczeń przodującej w świecie radzieckiej kultury fizycznej

„Metody wychowawcze” w Polsce przedwrześniowej



Na zdjęciu: Dzieci pod kierunkiem wychowawcy „bawią się w Indian” mierzą do żywego celu. Zdjęcie z 1936 r.

Rosną kadry sędziów I-a, piłki siatkowej, koszykowej i nożnej

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Koszalinie, zostały ostatnio zorganizowane trzy kursy szkoleniowe dla sędziów lekkoatletyki, piłki nożnej oraz piłki siatkowej i koszykowej.

Wszystkie kursy zostały przeprowadzone w ośrodku szkoleniowym ZS „Spójnia” w Wąlczu na Bukowinie.

Kurs dla sędziów piłki nożnej zgromadził 25 uczestników w tym 8 kandydatów, którzy poproszili o skierowanie do szkoły. Zainteresowanie ze strony uczestników nauką było bardzo poważne, o czym świadczy następujący fakt, że po każdym wykładzie, prowadzący kurs sędziów klasy państwowej — ob. ob. Gudałewski, Bojusz i Bożajkiewicz byli po prostu oblegani przez kursistów. Przyszli sędziowie piłkarscy z uwagą słuchali słów wykładawców, aby później w wolnych od zajęć chwilach jeszcze raz przeanalizować uzyskane wiadomości.

Kursanci prowadzili również ożywione życie świetlicowe. Codziennie, przez dwie godziny w świetlicy panował wesół gwar i radość. Własnie sędziowie piłkarscy (już teraz można ich tak nazwać) zredagowali dobrą gazetkę ścienną. Dużo pracy włożył w nią kol. Wnukowski ze Szczecinka.

Dowodem wysokiego poziomu kursu jest również to, że 8 uczestników otrzymało tytuły sędziów klasy powiatowej, zaś pozostałych 17 uzyskało kwalifikacje sędziów — kandydatów.

Drugim kurs — sędziów lekkoatletyki przebiegał pod znakami miłodeści. Porzątkowo trudno było wciągnąć młodzież w surowy regulamin kursu. Jednak już po pierwszym dniu wykładawcy przekształcili niesforną orszadę, w zdyscyplinowanych uczniów. I oni prowadzili ożywioną pra-

zę świetlicową, zredagowali gazetkę ścienną oraz wzięli udział w „Świątce Pokoju” zorganizowanej dla uczczenia II Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju i Kongresu Narodów w Obłonie Pokoju.

W kursie tym wzięło udział 19 uczestników, o czym świadczy o słabym zainteresowaniu lekkoatletyką ze strony dzierżawcy z naszego województwa.

Największą liczbę bo 34 uczestników zgromadził kurs sędziów piłki siatkowej i koszykowej. Jest to w dużym stopniu zasługa wydziału oświaty przy WRN w Koszalinie, który wysłował 18 kandydatów spośród nauczycieli WF.

I ten kurs, podobnie jak pierwszy, zasłużył na uznanie ze względu na poważne podejście do nauki. Stworzono również zespół świetlicowy pod kierownictwem ob. Mierzwę, który zorganizował wieczorną poświęconą Międzyradzieckiej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W wyniku przeprowadzonych egzaminów ob. Mierzwa otrzymał tytuł sędzięgo klasy wojewódzkiej, dwóch kursantów tytuły sędziów klasy powiatowej, a puźostali — sędziów-kandydatów.

W rezultacie, w stosunkowo krótkim czasie przestekolono ponad 70 aktywnych sportowców, którzy poważnią zasług kadry szkolniczej naszego województwa co z kolei pozwoli na jeszcze szybszy rozwój piłki nożnej, lekkoatletyki oraz piłki siatkowej i koszykowej.

Niewątpliwie WKKF oraz ORZZ nie poprzestaną na dotychczasowych osiągnięciach lecz poprowadzą nadal systematyczną pracę nad przeszkoleniem dalszych kadr.

M. P.

Termin mistrzostw jest bliski

Co robi Sekcja Tenisa Stołowego WKKF?

W tych dniach ogłoszory został rzez GKKiF jednolity kalendarz sportowy na rok 1953. Kalendarz obejmuje wszystkie dziedziny sportu. W jego części zatytułowanej — Tenis stołowy — czytamy: 9—11 stycznia Mistrzostwa Indywidualne Polski mężczyzn we Wrocławiu.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tym, że Sekcja Tenisa Stołowego WKKF pogrążona jest w głębokim śnie; pisaliśmy, że nie potrafiła zorganizować rozgrywek, że nie potrafiła nawet ująć organizacyjnie zawodników i drużyn z terenów naszego województwa.

Obecnie sytuacja wymaga radykalnego rozwiązania. Termin mistrzostw Polski jest bardzo niedaleki. Nie może być takiej sytuacji, aby na starcie we Wrocławiu zabrakło zawodników województwa koszalińskiego. Trzeba więc natychmiast zorganizować rozgrywki drużynowe i przeprowadzić indywidualny turniej klasyfikacyjny pingpongistów, który wyłoni reprezentantów województwa. Pisaliśmy — turniej klasyfikacyjny, gdyż uważamy, że na mistrzostwa indywidualne okręgu jeszcze nie czas. Mistrzostwa takie może bowiem poprzedzić dłuższy okres czasu wypełniony rozgrywkami, zawodami itp., co pozwoli na ich odpowiednie przygotowanie organizacyjne.

Sekcja Tenisa Stołowego WKKF jak dotychczas nie zareagowała na żadną naszą krytyczną notatkę w tej sprawie. Takie ustosunkowanie się do krytyki prasowej zostało już odpowiednio określone na ostatniej naradzie aktywu sportowego w Warszawie. Przypomnijmy więc Sekcji Tenisa Stołowego o obowiązku odpowiadania na krytykę i żądamy wyjaśnienia co zrobiła Sekcja, aby zorganizować rozgrywki i przygotować reprezentację na indywidualne mistrzostwa Polski.

(ac)

Zdobywajcie SPO!

W ubiegłym roku grupa wykładawców Instytutu Kultury Fizycznej im. Józefa Stalina wyjechała do Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, celem udzielenia praktycznej pomocy miejscowemu kolektywowi sportowemu budowniczym komunizmu.

Kolektyw sportowy budowniczych Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej w krótkim okresie swego istnienia osiągnął poważne sukcesy.

Już na drugą rocznicę rozpoczęcia wielkiej budowy komunizmu był jednym z największych w całym okręgu. Z pomocą kierownictwa budowy i organizacji społecznych, sportowcy zbudowali stadion i poważnie rozwinęli pracę w sekcjach sportowych.

Jednakże w pracy kolektywu sportowego na budowie było wiele niedociągnięć.

Widząc to, „odzież komсомolska” postawiła przed sobą nowe zadanie. Powiększyć liczbę aktywistów pracujących w sekcjach sportowych, zwiększyć liczbę zdających na normy GTO (równoznaczne z naszym SPO — przyp. tłum.).

wzmocnienie kolektyw sportowy w poszczególnych sekcjach, przygotować nowe kadry sportowców, polepszyć jakość treningów, oraz stworzyć zdrowe podstawy do organizowania sekcji w głównych rejonach budowy.

Zaraz po przybyciu na budowę, wykładawcy Instytutu Kultury Fizycznej zapoznali się z czołowym prac kolektywu sportowego. Rada Zrzeszenia sportowego „Trud” po nowemu rozwiązała zadanie struktury organizacyjnej poszczególnych grup sportowych.

Biorąc pod uwagę rozstrzygnięte grupy różnych rejonów budowy i struktur organizacyjnych Związków Zawodowych utworzono nowe grupy sportowe przy wszystkich większych rejonach budowlanych.

Cały kolektyw sportowy podzielił się na trzy zasadnicze grupy: prawobrzeżny — Żygulewski, lewobrzeżny — Komсомolski i lewobrzeżny — Stawopolski.

Dla każdej grupy wytypowano odpowiedniego instruktora sportowego.

Reorganizacja ta wpłynęła na umocnienie grup, ułatwiła kierowanie nimi i umocniła ich materialną podstawę. Dużą rolę w rozwoju sportu masowego

Sportowa „Trud” zorganizowała seminaria dla instruktorów i sędziów sportowych, gdzie wykładali wykładawcy Instytutu Kultury Fizycznej.

A. Matwiejew

Na dobrej drodze

sportowej odegrały cotygodniowe spotkania i święta sportowe.

Wielkim zainteresowaniem budowniczych cieszyła się letnia Spartakiada Kujbyszewskiego Kolektywu Sportowego. Do programu Spartakiady wśród różnych galezi sportu wprowadzono po raz pierwszy pływanię i boks.

Te wszystkie masowe spotkania ujawniły dużo zdolnej młodzieży, która pomogła umocnić istniejące już sekcje sportowe i stworzyć nowe, takie jak bokserska, pływacka i lekkoatletyczna.

Celem podniesienia treni-gów na wyższy poziom, Rada

Na poszczególnych grupach sportowych przeprowadzano codziennie konsultacje sportowo-metodyczne, z których korzystali mogli wszyscy sportowcy. Wykładawcy Instytutu przeprowadzali po 10 — 12 zajęć treningowych dla każdej sekcji.

Stosowanie tych metod pozwoliło na podniesienie pracy sportowej na wyższy poziom i dostarczyło spośród najlepszych aktywistów zastęp instruktorów i sędziów dla różnych dziedzin sportu.

Dużo pracy włożyły grupy w rozszerzenie macierzystych baz sportowych. Wybudowano nowy stadion sportowy w miejscowości Żygulewskie. Tak! sam

stadion powstał i w włosce komсомolskiej. W Stawopolu zakończono budowę pięknego nowoczesnego stadionu, przysłałni wodnej, ringu i miasteczka sportowego.

Codzienna praca całego kolektywu sportowego pod aktywnym kierownictwem partii, związku zawodowego i organizacji komсомolskiej, wydała wspaniałe owoce.

Liczba czynnych sportowców w samej tylko sekcji lekkoatletycznej, w grach sportowych, pływaniu i boksie, przewyższyła 400 członków. Wzrósł poważnie poziom zawodników. W ciągu kilku tygodni rekordy Zrzeszenia Sportowego „Trud” podnoszone były 30-krotnie. Ponad 40 zawodników uzyskało kategorię ekstra-klasy.

Uparzywicie i staranni przygotowywali się grupy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej do I-szej Wszechzwiązkowej Spartakiady budowniczych wielkich budowli komunizmu.

Duży sukces odniosło 60-ciu czołowych zawodników kujbyszewskiego „Trudu” na wielkim spotkaniu sportowym w Stawogradzie, zajmując 1-sze miejsce

w lekkoatletyce i w piłce ręcznej, a II-gie miejsce w piłce nożnej i pływaniu.

J. Russol, A. Kadacki, L. Masława, W. Kogan, P. Jedwinia, I. Halllow, S. Raciboryński, G. Szurkin, O. Szamanowa, B. Carlowa, G. Lewanowa i wielu innych zaliczono do czołówek sportowej zrzeszenia.

Oceniając osiągnięcia wyników w sezonie letnim, kolektyw sportowy kujbyszewskiego „Trudu” ma prawo szczerze się poważyć sukcesami. Nie zadawała się jednak nimi, wiedząc, że ma przed sobą jeszcze wiele pracy.

Trzeba zniechęcić caloroczne ćwiczenia sekcji lekkoatletycznej, gier sportowych, gimnastyki i boks. Rozszerzyć pracę sekcji łyżwiarstwa, narciarstwa i hokeja. Postarać się o przygotowanie bazy sportowej i nowych kadr łyżwiarstwa, narciarstwa i hokeistów.

Pomyślnie rozwiązanie tych zadań, będzie dużym krokiem w rozwoju masowego sportu na wielkiej budowie komunizmu i potężną dźwignią w walce o nowe sukcesy produkcyjne.

„Sowiecki Sport”
tłum. A. Kłodnicka